Nr 51. Kraków 3 Marca — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu"	21 —	5 c. 25 —	2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcarji	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU". — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ulicy Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stemplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu p. *Kotkowski*, Stadt, Auwinkel Nr. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube et Comp.*

Kraków 2 marca.

N. fr. Presse mówiąc o dobrodziejstwach konstytucyjnych, niewdzięczności galicyjskich Polaków i układach rezolucyjno-elaboratowych, lubi zapuszczać się na pole historyczne. Jakoż na tle stuletniej rocznicy rozbioru efektownej przedstawić się może porównanie obecnych stosunków polskich w Austryi z zdwojonym uciskiem pod rządem rosyjskim, z nową zapowiedzią gnębienia wychodzącą z Berlina. Punkt ten wyjścia w ocenieniu swobód przez porównanie z uciskiem i wyjęciem z pod prawa nie jest, przyzna nam organ trybunów wiedeńskich, zbyt zaszczytnym dla zasady wolności i sprawiedliwości, bo tylko daje miarę negatywną i przypomina tego, któryby się chełpił z cnoty, bo nie morduje i nie obdziera jak inni. Wszelako chętnie przyznajemy *N. fr. Presse*, która od 10 dni zmieniła nieco diapazon i zmodyfikowała swoje wyroki historyczne, że stosunek Polaków do Austryi, wielce jest odmiennym od stosunku do dwóch innych państw rozbiorowych.

Dziennik ten nie głosi już teraz, jak to twierdził niedawno, że Galicya do Austryi stoi na podstawie zaboru, że nie ma żadnych praw, nie parafrazuje bismarkowskiej zapowiedzi dobrodziejstwa języka i kultury niemieckiej, ale odwołuje się do cesarzowej Maryi Teresy, która z wstrętem i po dłuższym oporze dała swoje *placet* do aktu rozbioru, ustępując zdaniu „tylu światłych mężów", przepowiadając zarazem z czynu tego smutne dla monarchii następstwa, co jednak *N. fr. Presse* w swoich cytacyach historycznych starannie pominęła. Polacy, których organ liberalny o brak pamięci historycznej, o niepoprawność i nieudolność czerpania nauk z doświadczeń dziejowych oskarża, nie zapomnieli wcale o tej szlachetnej postaci historycznej. Owszem postać tę wzniosłą wśród tylu ciężkich prób utrzymującą starą monarchii habsburgskiej tradycyę, nigdy w jednym nie stawiali szeregu z imionami Katarzyny i Fryderyka. W jej oporze przeciwnie i ubolewaniu nad aktem rozbioru upatrywali, jakby symbol tych przeznaczeń, idei i interesów dziejowych, które zbliżały naród polski do Austryi, tak wówczas, kiedy był jeszcze niepodległy i rycerski, jak i teraz kiedy jest w niewoli.

Nie zapuszczając się w rachunek historyczny między Polską a Austryą, coby nas daleko zaprowadziło — na gruncie aktualności politycznej chętnie przyznajemy, że stosunek między odłamem Polski a Austryą, jest zupełnie różny, wyższy i wolny od śmiertelnego antagonizmu, jaki zapanował między dwoma innemi mocarstwami rozbiorowemi a dzielnicami Polski im podległemi. Ale tę różnicę polityczną i historyczną, niech pozwoli *N. fr. Presse* to powiedzieć, bardziej Galicya niż Wiedeń pojmuje i uwydatnia. Różnica ta historyczna dozwala Polakom, którzy w parlamencie berlińskim mają tylko słowa protestu na ustach, którzy od Rosyi ofiarującej w pewnych epokach szersze swobody, niż te jakie Austrya użycza, oddzielili się morzem krwi — w Wiedniu dozwala im stanąć na gruncie austryackim, i walczyć z stronnictwem *N. fr. Pressy*, nie jako żywiołowi obcemu niemającemu nic wspólnego z interesami ogólnemi państwa, ale przeciwnie jako jednemu ze stronnictw monarchii z drugiem stronnictwem w obrębie spraw państwa.

Tak jest, w walce, jaką staczamy w parlamencie austryackim, nie chodzi nam tylko o nasze prawa, ale o ratunek państwa, o wstrzymanie go na tej zgubnej pochyłości, na której tylu już doznało nieszczęść. Nie odstępując od tradycyj narodowych, po raz pierwszy po rozbiorze, przyznajemy się otwarcie do solidarności ze sprawą obcego państwa. Może ta solidarność jest nie na rękę stronictwu *N. fr. Presse* i dla tego przypomina ona nam tak często zasadę rozbiorową, jako jedyną podstawę wzajemnego stosunku. Zasada ta polityki rozbiorowej, antagonizm przeciwko polskości ma także w Austryi karty historyczne, wcale z myślą i uczuciem Maryi Teresy niezgodne a licujące z tradycyą, która od Fryderyka do Bismarka, od Katarzyny do Aleksandra II się snuje.

Winniśmy tutaj dopomódz pamięci historycznej *N. fr. Presse*. Austrya miała nie same tylko skrupuły oddzielające ją od zaborczej polityki dwóch innych sąsiadów, ale był także prąd silniejszy, choć przeciwny interesom i powołaniu Austryi, który ją w tę samą wobec Polski wprowadzał kolej. Prąd ten niszczenia polskości tem się tylko różnił w Austryi, że był bezpłodnym, a dziś jest bezsilnym, zdolnym tylko próżnych odgróżek, mogącym zaledwie doprowadzić do odnowienia chwilowych, biurokratycznych szykan, ale jeśli nie ma mocy wstrzymać świeżo obudzonego życia narodowego w innych prowincyach, tem mniej może zagrażać żywiołowi polskiemu w Galicyi.

Prąd ten, od którego tyle doznaliśmy złego, z którym dziś walczymy, acz przeciwny powtarzamy, duchowi historycznemu, interesom i powołaniu Austryi, ma także swoją tradycyę, sięgającą do pierwszego rozbioru Polski. Obok wzniosłej postaci starą Austryę przedstawiającej Maryi Teresy, stoi inna postać nieczująca tego wstrętu do rozbioru, bo też nie w przodkach swoich po kądzieli, ale w Fryderyku pruskim szukająca wzoru, postać Józefa II. Ze swego stanowiska pewno nam za złe nie weźmie *N. fr. Presse*, że tego monarchę wskażemy za twórcę tego prądu, jakiemu jej stronnictwo ulega, nie na historyczne potrzeby Austryi, ale na Berlin się oglądające. Otóż ten prąd obcy, raz biurokratyczno-reakcyjny, to znów liberalno-doktrynerski, a zawsze centralistyczny, występował od początku z tą samą zawziętością i antagonizmem przeciw polskości, jak rządy pruskie i moskiewskie. Ale że ten prąd niwelacyjno-asymilacyjny nie był austryackim, i nie był w zgodzie z naturą stosunków monarchii, że nie rozporządzał temi siłami, jakiemi w germanizacyi rozporządzały Prusy, lub w gnębieniu Rosya, przysparzał przeto państwu klęski, odstręczał od niego narody, w różnych krajach, zwłaszcza w Galicyi wiele szkód i krzywd wyrządzał, dzieła jednak asymilacyi nie był zdolnym przeprowadzić.

Dziś prąd ten bardziej przeciwny interesom austryackim, bardziej jeszcze na wzorach pruskich modelowany, bardziej obcy, może się tylko kusić o sztuczną hegemonię parlamentarną; pochłonąć już rozwiniętego życia narodowego w różnych dzielnicach nie zdoła, — w Galicyi nawet nie mógłby utrzymać ładu i władzy, tylko środkami anormalnemi.

Nie o swobody przeto narodowe wyłącznie, ale o warunki zaprowadzenia normalnego stanu, rządu, ładu dobijamy się w Wiedniu, — i nie występujemy jako obcy element chcący wydzielenia, ale potykamy się na gruncie austryackim. Nie należy przeto czynić cnoty z potrzeby i drapować się w wspaniałomyślność historyczną powołując się na Maryę Teresę, tam, gdzie chodzi tylko o zwycięstwo parlamentarne i przewagę jednego stronnictwa, jednej doktryny nad innemi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 1 marca.

(*B. R.*) „Dałeś nam Panie zakon i nigdy go nie zmienisz." Tak codziennie modlą się Żydzi, i mają rozum; bo zakon dany im od Boga. Ludzkie jednakże zakony niezmiennemi być nie mogą i nie powinne, bo sam dawca, człowiek zmienia się co chwila w ogóle, cóż dopiero w polityce? A rozumiem pod polityką wszystko, co się ściąga na byt społeczny krajów i narodów. Przeto też i rozwodzić się o niezmienności ugody Reichsratu lub rządów przedlitawskich z Galicyą znaczy prawić *de lana caprina*, zwłaszcza gdy ani w rezolucyi ani w elaboracie nie ma i nigdzie jeszcze nie było zastrzeżenia téj niezmienności, i podobnoś nikt o niéj na seryo nie wspomni.

Że zmiany statutu będą cośkolwiek trudne, to rzecz naturalna; bo zawsze się przypuszcza, że ustawa, zważywszy, iż państwa i ludy dłużéj niż pojedynczy człowiek żyć mają, powinna też na niejaką trwałość być obliczoną.

Jednakże uczyniwszy krok naprzód, łatwiéj już będzie postąpić daléj; niżeli przewróciwszy się w znak dźwigać się na nowo do tańca. Owóż niech kto co chce mówi, zaprzeczyć nie zdoła, że elaborat, wobec dzisiejszego stanowiska kraju względem państwa i rządów centralnych jest krokiem, i to dobrym krokiem naprzód; przeciwnie zaprzepaszczenie dotychczasowéj pracy byłoby bardzo niebezpiecznym wstecz koziołkiem; zresztą zawsze jeszcze pozostanie alternatywa przy sejmie.

Zapewne, że tak rządowi centralnemu jak krajowi oszczędzonoby wiele kłopotu, oraz rozumie się, przysporzonoby niezmiernych korzyści, gdyby racyonalnie i rzetelnie wymierzono pewny zakres samorządowi krajowemu, i takowy bezpieczną rękojmią skutecznéj działalności otoczono; co, iżby się w elaboracie zawierało, twierdzić niepodobna. Owszem, według elaboratu samorząd galicyjski znajdzie się w położeniu orgi mandataryusza, co w każdym kroku oglądać się musiał na powaśnione interesa i chłopa i pana i kraizamtu. Trafiało się jednak, że zręczny i sumienny mandataryusz potrafił niekiedy godzić te interesa, które zresztą, biorąc rzecz po bożemu, zawsze powinne były być w zgodzie. Może więc i przewodnikom Galicyi uda się w nowéj formie samorządu krajowego godzić z sobą interesa kraju, rządu centralnego i parlamentu, które w rzeczy także są zgodne z sobą, albowiem interesa państwa austryackiego a Galicyi dziś zupełnie są równoległe, iż śmiało twierdzić można, że jeżeli dobrze będzie Galicyi, to i Austryi; a przeciwnie, jeżeli Galicyi będzie licho, to i z Austryą Bóg sam wie co się stać może.

Bądź co bądź, spodziewać się, że kraj znajdzie w sobie potrzebne zdolności i siły do pracy i dalszego rozwoju na swój własny i całéj monarchii pożytek; chociaż istotnie na ciężką będzie narażony próbę rozpoczynając na takiéj, jak elaborat, podstawie; chodzi jednak głównie o to, aby taką przynajmniej była pozycya przyszłego orędownika kraju w radzie Korony, którаby mu umożliwiała pozyskiwanie, gdzie potrzebna, sankcyi najwyższéj dla uchwał i ustanowień, choćby tylko w granicach elaboratu przez organa ustawodawstwa i rządów krajowych powziętych.

Biała 28 lutego.

✲ W mieście Białej zaludnionej w znacznej części przybyszami ze wszystkich stron świata, szczególnie prusofilami, rada gminna zwołana przez p. Rudolfa Seeligera, burmistrza oraz prezesa rady powiatowej, uchwaliła wczoraj na wniosek p. Oskarda Gülchera, przybysza z nad Renu, petycyę do Rady państwa o przyłączenie miasta Białej do Szląska. Taż rada gminna rozciągnęła swoją protekcyę także na gminy Lipnik, Hałcnów i Willamowice, zamieszkane w części przez niemiecką ludność.

Uchwała ta dzisiaj oddaną została pod rozbiór *deutschvereinu*, (niemieckiego stowarzyszenia) w Bielsku, gdzie po odbytem głosowaniu zadecydowano wysłać z tą petycyą do rady państwa deputacyę składającą się, jeżeli mnie informacye nie mylą, z pp. Oskarda Gülchera, Blitzfelda i Rudolfa Seeligera.

Myślicie może, że bielsko-bialski *deutschverein* działa jako prawdziwy patryota austryacki? Gdzietam! i to być nie może dlatego, bo się składa w największej części z przybyszów, którzy wierzą tylko w przysłowie: „*ibi patria ubi bene*";, z wielbicieli zasad bismarkowskich, „siła przed prawem." Ci to ludzie nie mają na celu dobra Austryi, lecz jej rozpadnięcie, a pod płaszczykiem patryotyzmu austryackiego pracują nad jej upadkiem przez ciągłe podtrzymywanie niezgody pomiędzy ludami Austryę zamieszkującemi. Byłby już czas, ażeby prawdziwi mężowie stanu ocknęli się z letargu, a wyrzekłszy: „*quousque tandem*", położyli koniec tym wstecznym działaniom; albo, ażeby ciż pp. Gülcherowie, Seeligerowie, Blitzfeldowie i t. p. jeżeli nie zgadzają się z urządzeniami kraju, w którym się spanoszyli, opuścili Galicyę i wynieśli się tam het do Berlina.

Znajdą się wprawdzie tacy, co całe to postępowanie bialsko-bielskich *deutschvereinistów* uważają za śmieszne i nieznaczące agitacye, powiedzą nawet, niech sobie robią, co im się podoba. Ja zaś i moi przyjaciele jesteśmy przeciwnego zdania, albowiem działać potrzeba i nie dać się wyprzedzić nieprzyjaciołom; należy czuwać i zawezwać naszych braci szlązkich, ażeby w porozumieniu z Galicyą ułożyli petycyę o przyłączenie do Galicyi części Szlązka polskiej narodowości, bo co wolno jednym niech będzie wolno i drugim.

Warto tutaj także nadmienić, że w Bielsku na dniu 24 b. m. odbyła się publiczna zabawa z muzyką i tańcami, a to w tygodniu wielkiego postu. Sala była przepełniona, bo bezwyznaniowość znajduje tu dla siebie licznych zwolenników, a znajdowali się na niej także pewni urzędnicy z Białej.

Wiedeń 1 marca.

Do posiedzenia wydziału konstytucyjnego, które dziś wieczór się odbędzie, przywięzują powszechnie ważne znaczenie. Nieznamy wprawdzie zamiarów delegacyi naszej, lecz przypuszczamy, że idąc za głosem umiarkowania, powodowana względami na dobro kraju i państwa, możeby była gotową uważać elaborat za podstawę do ugody. Dotąd wydział konstytucyjny wprawdzie nie rozszerzył ale i nie uszczuplił elaboratu. Jednę z zasadniczych poprawek delegacyi w sprawie ministra galicyjskiego odrzucił, ale jak całe przeprowadzenie ugody, tak i kwestya mianowania ministra galicyjskiego i jego zakresu działania zależy od dobrej wiary każdorazowego rządu. Przychylny krajowi naszemu rząd nie da nam z pewnością powodu do narzekań, zaś nieprzychylny nie będzie się krępował paragrafami, zwłaszcza, że mianowanie ministrów jest nieograniczonem prawem korony.

Na drugiem posiedzeniu wydziału atoli będzie się toczyła rzecz o żywotniejszej sprawie, o kwocie finansowej. Tu posłowie nasi wniosą poprawkę, od której przyjęcia podobno zawisł dobry los ugody. Poprawka dotyczy sposobu wymiaru kwoty, oraz jej wysokości. Spodziewają się dziś bardzo długich i gorących rozpraw, gdyż zapewne obie strony zacięcie bronić będą tej pozycyi. Nie mniejszego znaczenia będzie sprawa imatrykulacyi ugody. O ile imatrykulacya ugody, gdyby na szerszych była spoczęła podstawach, byłaby rzeczą ze wszech miar pożądaną, o tyle i imatrykulacya ugody w ramach elaboratu, napotkałaby niewątpliwie na przeszkody nieprzezwyciężone, o jakich może w Wiedniu nie mają wyobrażenia. Nie wiedzą tu, z jak różnorodnych żywiołów składałaby się w sejmie opozycya przeciw ugodzie w tak szczupłych granicach. Zarzut zaś, jaki podnoszą szczególnie dzienniki pruskie, jakoby Polacy dla tego unikali imatrykulacyi, aby nie potrzebowali prawnego z Austryą podpisać kompromisu, bynajmniej nie jest uzasadnionym. Jeżeli te wątpliwości będą usunięte, pozostanie jeszcze wniosek p. Giskry, aby ugoda galicyjska nienabyła mocy obowiązującej, dopóki rząd nie przedłoży reformy wyborczej. Wniosek ten nie utrzymał się w podkomitecie, lecz p. Giskra zamierza go powtórzyć w wydziale. Przyjęcie tego wniosku byłoby równoznaczącem z odroczeniem ugody galicyjskiej *ad libitum*.

Gdyby sprawa galicyjska śpieszny i odpowiedni wzięła obrót w wydziale konstytucyjnym, rozprawy w pełnej Izbie rozpoczęłyby się najpóźniej 15 marca.

Minister wyznań i oświecenia przedłożył Izbie kredyt dodatkowy w ilości 500,000 złr. na zapomogę dla niższego duchowieństwa katolickiego. Więcej niż czwarta część z tej sumy przypada na Galicyę, tj. 131.300 złr., na Bukowinę 6.100 złr.

Słyszeć się dały skargi na skład krajowych komisyj, mających się zajmować przygotowaniem do wystawy powszechnej wiedeńskiej. Minister handlu wystosował z tego powodu okólnik do namiestników, wzywając ich, aby w porozumieniu z prezesami komisyj krajowych przedłożyli mu wnioski, celem zaradzenia rzeczywistym niedostatkom komisyj.

Poznań 28 lutego.

Wyraźnie widzę, że list mój donoszący o odbytym wiecu i rewizyi w mieszkaniu prarata X. Koźmiana, rąk waszych nie doszedł. Nie dziwię się temu bynajmniej, wiele bowiem listów z końca zeszłego tygodnia w Poznaniu tego samego doznało losu, lub przynajmniej dopiero po kilkodniowem opóźnieniu, w ręce adresatów dochodziło. O wiecu nie potrzebuję więcej pisać, zamieściliście bowiem sprawozdanie z dzienników tutejszych zupełnie dostateczne, a tyle tylko dodaję, ze jeszcze podpisy wpływają, i gdyby chciano się tem zająć, taka jest pohopność na prowincyi u ludu, takie zrozumienie przedmiotu, że możnaby krocie podpisów otrzymać.

Co do rewizyi w mieszkaniu prałata Koźmiana, zaczęła się ta sprawa powodzią wszelkiego rodzaju potwarzy w dziennikarstwie półurzędowem, dalej przyszedł mniemany zamach Westerwella, w końcu rewizya papierów.

Co do Westerwella, posiedzi on jeszcze jaki tydzień w kozie, aż przeminie dyskusya w Izbie panów nad ustawą szkolną. Mniemany zamach miał zdaje się dwa cele: najprzód rzucić postrach na przeciwników ustawy szkolnej, tym niby dowodem, do czego zdolni są ultramontanie; powtóre dostać się do papierów prałata Koźmiana, posądzonego o utrzymywanie stosunków między Rzymem i kościołem polskim pod rządem rosyjskim. Wykrycie tych stosunków jest z jednej strony usługą przyjacielską oddaną Rosyi, z drugiej zaś zręcznym środkiem wstrzymania niewygodnego skłaniania się Rosyi ku zawiązaniu jakichkolwiek znów stosunków z Stolicą Apostolską, a w chwili, gdy tutaj wyraźna jest dążność doprowadzenia zwolna do zerwania tych stosunków. Policya tutejsza głosi, że wiele i ważnych zabrała papierów — prawda, że wiele i bardzo wiele, czy zaś ważnych, to przyszłość okaże.

W ogóle, gdzie spojrzeć i to nietylko u nas ale w ogóle w monarchii, wyraźnie się okazuje, że jesteśmy na początku wielkiego, gotującego się prześladowania kościoła. Pewien stary lekarz, izraelita, trafnie powiedział wczoraj: w średnich wiekach widywaliśmy *Judenhetze*, teraz nadszedł czas na widowisko *Katholikenhetze*, u nas z dodatkiem *Polenhetze*. Nie wieleby nam to zaszkodzić zdołało, gdybyśmy wśród nas samych nie mieli ludzi, jednych, co przez złą wolę, drugich, co przez niezgrabność podają broń w ręce przeciwników; nie mówię zaś o pewnych dziennikach galicyjskich, któ-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Wzrost Lwowa. — Dziś a niegdyś. — Jesteśmy już wielkiem miastem. — *Tajemnice Lwowa*. — Poszukuje się Sue'go! — Ach jak nam ciasno! — Kwestya pomieszkań! — Zawiedzione nadzieje i niedotrzymane obietnice. — Smutny los wielkich planów. — Nowe domy. — Kwestya pomieszkań pod względem sanitarnym i moralnym. — Dobroczynność lwowska. — Tanie kuchnie. — Nic bez blagi! — Próbka logiki i taktu lwowskiego. — Szczególna wdzięczność. — I kasynu mieszczańskiemu ciasno! — Burza w szklance wody. — Sławetny patrycyat i inteligencyjne pospólstwo. — Wojna kokosza.

Lwów rośnie jak na drożdżach, a jak dotąd udawał tylko zawsze wielkie miasto, tak teraz może niem na prawdę zostanie. W ostatnich kilkunastu latach Lwów zmienił się do niepoznania. Z cichej mieściny zrobił się gwarny, ludny, bankowy, polityczny Tygrysów, który jeśli nie ma jeszcze dotychczas wszystkich przyjemności i zalet wielkiego miasta, to posiada przynajmniej w wysokim stopniu wszystkie jego wady. Nie o wiele dawniej, jak przed laty dziesięciu, Lwów odcięty był od cywilizacyi... przepraszam... cywilizacya odciętą była od Lwowa, a Europa nie komunikowała się z nim inaczej jak tylko za pośrednictwem dyliżansów, przechodzących już dziś do archeologii; ruch finansowy koncentrował się na ulicy wekslarskiej, a obok poczciwego banku ormiańskiego żadna kieszeń nie przeczuwała nawet innych banków.

Dziś mamy cztery koleje, banków co niemiara, towarzystw bez liku, ludności prawie drugi raz tyle, a aby nie brakło już żadnej z cech wielkomiejskich mamy nawet jaskinie szulerskie, tajemne rulety, potworności społeczne i wielkomiejską nędzę, tak, że braknie nam tylko jakiego domorosłego Eugeniusza Sue, któryby obdarzył nas *Tajemnicami Lwowa*...

Urośliśmy tak dalece w ostatnich latach, że nam teraz na prawdę za ciasno, a to w najfizyczniejszem tego słowa znaczeniu. Nie mamy już po prostu gdzie mieszkać, a to, co wiedeńskie dzienniki piszą o smutnej kwestyi pomieszkań w naddunajskiej stolicy, da się już dziś zastosować niemal w zupełności i nad Pełtwią. Mimo najdotkliwszego braku mieszkań i wysokich dochodów, jakie niosą kamienice swym właścicielom, mało jest ochoty do nowych budowań, a nowe domy w bardzo tylko nieznacznej ilości przybywają miastu. Bank budowniczy, po którym obiecywaliśmy sobie bardzo dużo, nie rozwija energicznej czynności, a zeszłoroczny jego debiut ani pod względem dogodności pomieszkań ani pod względem cen czynszowych nie wypadł świetnie.

Niemniej zawiodła nas i sama gmina miasta Lwowa, która okazywała wiele ochoty do najrozmaitszych budow, rozpędzała się nawet do monumentalnych gmachów, obiecywać się zdawała niespodzianki *à la Haussman*, rozpisywała konkursy na ozdobne budowy, miała regulować ulice, wznieść okazały gmach na miejscu, gdzie obecnie znajduje się hotel angielski, wybudować gimnazyum i kilka innych budynków szkolnych — a tymczasem poprzestała na pokryciu kilku sążni Pełtwi i pompatycznej momenklaturze ulic! Zamierzona budowa lokalu na gimnazyum polskie poszła *ad calendas graecas*, a równego losu doznał też plan wybudowania techniki.

A tymczasem nie ma gdzie mieszkać w literalnym sensie. Na wiosnę zapowiadają kilka nowych budynków, ale będą to po większej części domy, przeznaczone wyłącznie dla pojedynczych rodzin zamożnych, którym się sprzykrzyło już płacić bajecznych czynszów za nędzne pomieszkania, dawać się licytować do cen jeszcze bajeczniejszych i znosić wszystkie niedogodności lwowskich kamienic, budowanych według znakomitego systemu specyficznie-nadpełtwiańskiego, w którym pokój prostokątny, schody jasne, i piece grzejące nie tylko samą swą ciepłą nazwą, należą do rzadkości...

Brak pomieszkań i niesłychanie wygórowane ich ceny jeżli dokuczają rodzinom zamożniejszym nawet, to są prawdziwą klęską i powodem nędzy dla rodzin uboższych. Opowiadano nam fakta prawdziwie przerażające. Jeźli wysoki stosunkowo urzędnik z liczną familią mieścić się musi w trzech ciasnych pokoikach — cóż dopiero począć ma familia uboga, żyjąca z kilkuset złr. rocznego dochodu? Nie dziw też, że częstokroć w jednym pokoju mieści się po kilka rodzin — w dusznej, zabijającej atmosferze, której nie oprze się najżelaźniejsze nawet zdrowie. Trzeba widzieć podobne mieszkania, aby mieć wyobrażenie o nędzy...

Obliczono podobno, że Lwów jest najniezdrowszem miastem w całem austryackiem państwie, że stosunkowo największej dostarcza cyfry śmiertelności — cóż dopiero będzie, jeźli w tej samej dysproporcyi do pomieszkań wzrastać będzie liczba jego ludności, jak dotąd?

Istotnie, niemal zatrważająca to kwestya pod względem materyalnym, sanitarnym i moralnym zarówno... Dotąd jednak ani prasa ani powołane ku temu organa i korporacye nie wzięły tej smutnej kwestyi na uwagę, a oprócz pojedynczych utyskiwań lub rozdzierających zaprawdę szczegółów, odkrywanych od czasu do czasu przez prywatne osoby, nie słychać nic o poważniejszem zajęciu się tą sprawą. Nie chciałbym spotwarzać naszego miasta; ale bodaj czy pod względem dobroczynności Lwów nie pozostał znacznie w tyle po za innemi wielkiemi miastami polskiemi. To przynajmniej jest faktem, że we Lwowie, gdzie nie masz konceptu, choćby najniedorzeczniejszego, któryby nie znalazł licznych zwolenników, gdzie nie masz pozoru, któregoby nie użyto do zawiązania jakiegoś towarzystwa, że w tym samym Lwowie nie postarano się tej asocyacyjnej ochoty zwrócić trochę bardziej ku celom dobroczynnym.

Dotąd np. nie poruszono u nas na seryo i publicznie myśli tanich kucheń, dawno już istniejących w Warszawie. Ale nie... przepraszam... poruszono ją istotnie, ale poruszono w kółku małem, w kółku, złożonem z osób, co z szczerego poświęcenia zaciągnęły się pod sztandar chrześciańskiego miłosierdzia, które jednak nie mają daru do hałasu, do blagi, do deklamacyi, a zatem nie mają też i szansy powodzenia, bo bez tego u nas i na polu dobroczynności nie wiele da się osiągnąć. Dotąd żaden jeszcze z lokalnych dzienników nie podniósł tej myśli, i nie wiemy, co się dzieje z tym szlachetnym projektem.

Ale to też dziwny u nas jest sposób zajmowania się podobnemi sprawami. Zdarza się to u nas, że jeźli np. dziennik jakiś wspomni o dobroczynnym akcie, to chyba na to, aby wyszydzić publicznie kogoś, że dał za mało... a to, przyznajcie, nie bardzo może zachęcić... Jeźli znowu mowa o drogości pomieszkań, to nie przemawia się za tem, aby wszyscy płacili mniejsze czynsze, ale za tem, aby pewne *ingratae personae* płaciły go więcej. Biada temu, kto przypadkiem mieszka w budynku jakiej instytucyi, której jest członkiem lub urzędnikiem. Policzą mu wszystkie pokoje, wszystkie okna, komórki i piece, i wyliczą jak na dłoni, że powinien płacić trzy lub cztery razy tyle czynszu, niż płaci dotychczas. Szczególna logika! Skarżymy się na wysokie ceny, a sami je licytujemy; oburzamy się na nieumiarkowaną chęć zysku niektórych właścicieli, a chcemy, aby nawet instytucye poszły za przykładem chciwych spekulantów i zdzierały tak swych lokatorów, jak oni... Niektóre publiczne instytucye nie tyle z własnej ochoty, co z obawy gazeciarskiego hałasu popodwyższały istotnie bardzo znacznie czynsze swym lokatorom. Wiem o jednym wypadku, w którym pewien zakład tutejszy tem jedynie odwdzięczył się jednemu z członków swej administracyi za bardzo ważne przysługi, że podwyższył mu czynsz za pomieszkanie o całą połowę dawniejszej ceny.

Istotnie ciasno nam we Lwowie, tak ciasno, że poczynamy się już trącać łokciami. Tutejszemu Kasynu mieszczańskiemu także zrobiło się za ciasno, i w skutek tego łatwo być może, że samo siebie rozsadzi. Ładny to także epizodzik z lwowskiego życia! Kasyno to złożone jest z najrozmaitszych

re jakby od Posta korespondencye odbierały; tutejsze dziennikarstwo jako bliższe stosunków i świadome ich, a przyznaję, że i poważniejsze, umie się strzedz, aby nie wpaść w pułapkę.

Berlin 29 lutego.

(!) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego toczyły się rozprawy nad budżetem na rok 1872. Było to trzecie czytanie budżetu. Z powodu wniosku komisyi budżetowej żądającego uchwalenia 20,000 talarów na pomnożenie płacy inspektorów szkolnych, zabrał głos poseł Kantak. Przedewszystkiem niech mi wolno będzie zapisać głębokie wrażenie, jakie wywołała mowa naszego posła, oraz powagę, z jaką słuchała izba wywodów jego. Zanim będziecie mogli podać ją ze stenograficznych zapisków, pośpieszam choć w krótkich słowach streścić ją. Naprzód oświadczył p. Kantak, że Polacy głosować będą przeciw pozycyi wzmiankowanej przedewszystkiem ze względów konstytucyjnych. Przyznanie tej pozycyi byłoby przesądzeniem uchwał izby wyższej, która dopiero ma obradować nad ustawą szkolną. Nie chcę, rzekł mówca, krytykować uchwał wyższej izby, muszę jednak wyznać, że te same powody, dla których głosowaliśmy tutaj przeciw ustawie szkolnej, nie pozwalają nam obecnie zgodzić się na przyznanie żadnego kredytu dla wykonania tej ustawy.

Dalszy ciąg mowy p. Kantaka był świetną i godną odpowiedzią na zarzuty robione Polakom przez Kanclerza w pamiętnej jego mowie. Ni podobna mi tutaj podać dosłownie wszystkich trafnych argumentów podniesionych przez p. Kantaka, ograniczyć się muszę na najważniejszych: Słowa wyrzeczone przez ks. Bismarka są słowami człowieka, który tyle dokonał, że mu się wszystko na świecie zdaje możliwem. Dawniej Polacy, Żydzi i Francuzi byli przyczyną wszystkiego złego (wielki śmiech), dziś się nieco zmieniło; Żydom prawi Kanclerz komplementa, przyznając im wielkie znaczenie dla prasy publicznej, Francuzi są pobici, zostają więc tylko Polacy, którym dla towarzystwa dodano ultramontanów (głosy w izbie: słuchajcie). Co do mnie uważam teraźniejszą kombinacyę również bezzasadną jak poprzednią. Ks. Bismark powiedział, że odwołanie ustawy o nadzorze szkolnym koniecznem jest dla stawienia oporu kierunkowi niebezpiecznemu dążącemu do przywrócenia Polski. Przy tej sposobności odróżnił p. Bismark rozmaite warstwy narodu polskiego. Otóż oświadczamy, że wszyscy, szlachta i mieszczaństwo, katolicy i protestanci, stoimy pod sztandarem narodowym. Nie chcę zapuszczać się w kombinacye polityczne ale przypominam Panom, że niejeden mąż stanu niemiecki, może nawet niedawno jeszcze w tej izbie posłów uważał przywrócenie Polski za pożądane i dla interesu i bezpieczeństwa Niemiec konieczne. Czyż więc jest to zbrodnią, żeśmy nie zwątpili w przyszłość. Jesteśmy poddanymi pruskimi, tego nie zaprzeczamy, chcemy jednak pozostać Polakami, zachować naszą narodowość, przywiązanie do języka. Mówił przez ministrów o agitacyach. Na to odpowiem mu, że w oczach rządu wszystko jest agitacyą. Gdy zaś takowych nie mogą wskazać, wtedy twierdzi się, że są ukryte. Niech raz rząd spróbuje działać względem nas uczciwie, a ujrzy skutki swego postępowania. Ks. Kanclerz twierdzi wreszcie, że po stu latach narodowość polska coraz więcej nabiera znaczenia. Temu odpowiem nie przeszkodzi uchwalona przez Was ustawa. Narodowość bowiem przychodzi do świadomości. Cóż było przed stu laty? Jak ogromny postęp zrobiła zasada narodowości? Wszak jeszcze przed kilkunastu laty stronnictwo, którego kierunkiem politycznym była idea narodowości (tu wskazał mówca na stronnictwo narodowo-liberalne), zaledwie kilku liczyło członków; dziś zaś jest tak potężnem, że nie można twierdzić, czy Kanclerz niem kieruje, czy też ono wskazuje mu drogę, po której ma postępować (wielki śmiech). My tylko żądamy sprawiedliwości, a jeżeli ks. Bismark wyrzekł był „siła przed prawem," to nie chcemy wierzyć, ażeby słowo to było jego hasłem; gdyby zaś to uczynił, nie dojdzie do celu; Polacy bowiem stoją na podstawie legalnej i z niej nie zejdą, a my na krok jeden nie odstąpimy od obranego kierunku.

Mowa p. Kantaka była prawdziwym manifestem Polaków z W. Księstwa i Prus Zachodnich.

Odznaczała się poważną energią i siłą połączoną z wielkiem umiarkowaniem i taktem politycznym. Pojednanie było ostatniem jej wyrazem.

Po nim przemówił minister Falk w obronie pozycyi, przytem odpowiedział p. Kantakowi w sposób bardzo oględny i umiarkowany. Ks. Bismark nie był obecnym. Po zamknięciu dyskusyi izba przyjęła wniosek komisyi i uchwaliła żądany kredyt. Przeciw niemu głosowali Polacy i członkowie centrum.

Kraków 2 marca. *Dziennik Poznański* ogłasza przesłany mu następujący

Adres w sprawie języka polskiego, zredagowany w kole poważnem i mający się podać publiczności do podpisów.

Już oddawna rząd i podległe mu władze w ziemiach dawniej polskich, zostających pod berłem pruskiem, starają się rugować język polski z wszystkich objawów życia publicznego i zastępować go niemieckim. W stosunkach szkolnych mianowicie parcie niemczyzny w ostatnich czasach takie przybrało rozmiary, iż w najmniejszych nawet sferach ludności polskiej wywołało oburzenie i konieczność oporu.

Wyrazem tych uczuć ma być niniejsza petycya, którą petenci zanoszą do wysokiej Izby, oczekując rychłej a gruntownej naprawy złego.

Nie myślimy odwoływać się do międzynarodowych traktatów gwarantujących nam prawa narodowości, a przedewszystkiem języka naszego, które z dzisiaj dla rządu pruskiego są obowiązującemi, lecz odwołujemy się do prawa przyrodzonego, które nakazuje pojedynczemu człowiekowi i narodowi używać we wszystkich stosunkach życia języka, którym mówił od kołyski, nie zaś obcego narzuconego przemocą.

Naturalnym wypływem tego prawa jest kształcenie młodzieży w ojczystym nie obcym języku. Rząd ma obowiązek zastosować powyższą zasadę do wszystkich szkół, a jeżeli tego nie czyni, to postępuje wbrew pojęciu nowoczesnego państwa i narusza swój obowiązek względem narodowości, nad którą panuje. Uznał to już, pomiędzy innymi minister Altenstein w reskrypcie swym z 23go grudnia 1822 roku, do królewskiej rejencyi w Poznaniu wystosowanym, przeciw zachciankom germanizacyi w następujących wyrazach: „Religia i język są najwyższemi świętościami narodu, na których polega cały ich sposób myślenia i pojmowania. Zwierzchność, która takowe uznaje, szanuje i broni, może być pewną, że zjedna sobie serca poddanych; ta zaś, która względem nich okazuje się obojętną, albo nawet zamachów naprzeciw nim się dopuszcza, oburza i zraża naród i sposobi sobie nieprzychylnych i złych poddanych. Wykształcenie pojedynczego człowieka, a przedewszystkiem narodu, tylko za pomocą mowy ojczystej być może. Tylko na tym języku, w którym człowiek myśli, polega także jego sposób myślenia i pojmowania w ogóle, a zatem najwłaściwszy i najpewniejszy środek jego wykształcenia; w innych językach mógł się wiele nauczyć i nagromadzić wiadomości; wszakże to, co rzeczywiście umie i rozumie, wie i rozumie w jednym języku, to jest w tym, którym myśli. Mieć zamiar wyrwać mu ten język, a z nim cały sposób myślenia i pojmowania, a natomiast chcieć sztucznie zaszczepić w nim obcą mowę, byłoby zupełnie przewrotną drogą kształcenia nawet pojedynczego człowieka, a cóż dopiero całego narodu, nawet gdyby tenże nie posiadał tak bogatego, odrębnie wykształconego i gramatycznie skończonego języka, jakim jest, jak wiadomo, język polski."

Takie są słowa Altensteina; a jednak rząd chwyta się dzisiaj tej drogi, którą w r. 1822 minister oświecenia pruski mianował jak najsłuszniej „przewrotną."

Na dowód tego pozwalamy sobie przytoczyć następujące szczegóły:

Instrukcya dla król. prowincyonalnego kolegium szkolnego i dla król. rejencyi w prowincyi poznańskiej, tycząca się używania języków polskiego i niemieckiego w zakładach naukowych prowincyi z 24go maja 1842 r. *) reguluje, w myśl przytoczonego reskryptu ministra Altensteina, stosunek używania obydwóch języków krajowych w szkołach z uwzględnieniem wymagań pedagogicznych i narodowych.

Pomimo że przepisy tej instrukcyi dla szkół W. Ks. Poznańskiego przez żadne późniejsze rozporządzenie, ogólnie obowiązujące, nie zmienione ani odwołane nie zostały, utworzyły się w przeciągu czasu faktycznie przy i z powodu założenia nowych instytutów szkolnych na mocy specyalnych przepisów władz niższych stosunki, które stanowisku wspomnianej instrukcyi zupełnie są przeciwne.

Zaczynając od wyższych zakładów naukowych prowincyi, ograniczono w obudwóch gimnazyach katolickich w Poznaniu i Ostrowie, gdzie język polski stosunkowo najwięcej jeszcze doznaje względu, od roku 1869 wykład w takowym na trzy najniższe klasy. W tercyi wykładano w języku polskim tylko w 12, w sekundzie i prymie tylko w 8 godzinach tygodniowo. Od roku 1869 postawiono instrukcyi z 24go maja r. 1842 dla obudwóch gimnazyów katolickich W. Księstwa Poznańskiego jeszcze ciaśniejsze granice, reskrypt bowiem ministeryalny z 26go października r. 1869 rozporządza wśród rozpoczętego roku szkolnego, by od 1go grudnia r. 1869 naukę języka łacińskiego i greckiego już od kwarty wykładać w języku niemieckim, co też odtąd się dzieje. Jako charakterystyczny szczegół pobocznéj wagi nadmienić wypada, że oświadczenia szkolne w obudwóch gimnazyach katolickich wszystkim uczniom bez względu na ich narodowość od najniższéj klasy, nawet od klasy przygotowawczéj septymy, w języku niemieckim się wystawiają.

Daleko mniej jeszcze uwzględnienia ma język polski w gimnazyach mięszanych, które w ostatnich latach 15 założono w Inowrocławiu, Gnieźnie i Sremie, w okolicach więc, przedewszystkiem przez polską narodowość zamieszkałych i polskich uczniów zwiedzanych. W tych gimnazyach jest język niemiecki wyłącznym językiem wykładowym już od najniższej klasy, a więc dla dzieci, które z domu rodzicielskiego przychodzą do szkoły jedynie ze znajomością języka polskiego, jako wykładowego, jest w dwóch godzinach tygodniowo po polsku udzielana nauka religii i dwie godziny tygodniowo język polski.

W gimnazyach protestanckich w Poznaniu, Bydgoszczy i Krotoszynie, jest język wykładowy, z wyjątkiem polskiego i religii katolickiej dla uczniów narodowości polskiej w dwóch godzinach tygodniowo w obudwóch tych przedmiotach, wyłącznie niemieckim. Ze szkół realnych prowincyi w Poznaniu, Bydgoszczy, Międzyrzeczu Wschowie i Rawiczu ma tylko pierwsza, klasy równolegle aż do tercyi włącznie, w czterech przeciwnie innych język niemiecki jest wyłącznym językiem wykładowym.

W tak zwanych **szkołach średnich** jest język niemiecki także wyłącznie językiem wykładowym z wyjątkiem 4ch godzin tygodniowo, poświęconych nauce religii i języka polskiego.

W **szkołach elementarnych miejskich** jest język niemiecki w najwyższej klasie językiem wykładowym z wyjątkiem nauki religii katolickiej i śpiewu kościelnego.

Dla **szkół elementarnych wiejskich** wreszcie wyszedł okólnik dnia 26 kwietnia 1867 r. podpisany przez radcę rejencyjnego Bünting, który polecając metodę, która wrzekomo dla rekrutów narodowości polskiej i dzieci zaczynających mówić miała się okazać praktyczną, wskazuje wprowadzenie języka niemieckiego jako języka wykładowego, za ostateczny cel wykształcenia w szkołach wiejskich.

Takim jest w najogólniejszych zarysach położenie języka polskiego w zakładach naukowych W. Ks. Poznańskiego. O ile ono znajduje się w sprzeczności z dotąd obowiązującą prawnie instrukcyą z 24 maja roku 1842, nie potrzeba się dalej rozwodzić.

Nie mamy również potrzeby wykazania o ile przytoczone rozporządzenia sprzeciwiają się wręcz owemu przyrodzonemu prawu ojczystego języka i kształcenia się w takowym.

Przywrócenia tego prawa w całej rozciągłości domagamy się z głębi naszego uczucia i przekonania, i sądzimy, że reprezentacya narodu, mieniące go się być wyobrazicielem cywilizacyi nowoczesnej (*Träger der modernen Kultur*), odmówić nam go nie może. Zanosimy więc do wysokiej Izby uniżoną prośbę:

aby zechciała spowodować rząd królewski do przywrócenia w zamierzonem prawie o wychowaniu praw służących językowi polskiemu w szkołach tak wyższych jak elementarnych, tak dawniejszych, jak nowo założonych i założyć się mających, tymczasem zaś, aż do emanacyi rzeczonego prawa do **niezwłocznego** usunięcia wszelkich rozporządzeń sprzeciwiających się instrukcyi ministeryalnej z d. 24 maja 1842 r.

*) W dzienniku urzędowym rejencyi poznańskiéj z roku 1842 nr 27 pag. 322.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Myślenicach Emila Ginę sędzią powiatowym w Kalwaryi.

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktom sądów powiatowych: Tomaszowi **Świątkowskiemu** w Wojniczu i Mieczysławowi **Michniewiczowi** w Makowie, przenieść się na własną ich prośbę, pierwszemu do Starego Sącza, drugiemu do Krzeszowic.

Minister sprawiedliwości mianował auskultantów Tomasza **Schnitzla**, Feliksa **Osadzińskiego** i Bolesława **Dzianotta** adjunktami sądów powiatowych, a mianowicie pierwszego w Wojniczu, drugiego w Makowie, ostatniego w Jordanowie.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała kontrolora urzędu podatkowego Sylwestra **Straszyńskiego** i oficyałów rachunkowych 2ej kl. Jana **Wanczarowskiego** i Leonarda **Jaworskiego** oficyałami rachunkowymi 1ej klasy, oficyałów rachunkowych 3ej kl. Józefa **Hirschberga**, Józefa **Streita** i Stanisława **Abta** oficyałami rachunkowymi 2ej kl. a pensyonowanego pisarza zarządu dóbr skarbowych Gustawa **Liebhardta** oficyałem rachunkowym 3ej klasy.

Wiedeń 1 marca. Wczoraj na posiedzeniu wydziału **skarbowego** Izby deputowanych zdawał Dr **Weigel** sprawozdanie imieniem podkomitetu o dodatkach na drożyznę dla urzędników w roku 1872, i wniósł następujące sprawozdanie do przedłożenia Izbie:

„Wys. Izba uchwali:

I. Wzywa się rząd, aby rozdzielając na nadzwyczajny dodatek na drożyznę przeznaczoną dla urzędników i sług państwa w r. 1872 kwotę 5 milionów w. a. trzymał się następujących zasad.

1. Dodatek na drożyznę otrzymają wszyscy urzędnicy aż do IV kl. dyet pobierający roczną stałą płacę, dalej praktykanci i auskultanci pobierający adjutum, wreszcie słudzy roczną stałą pobierający płacę.

2. Rozdział podjąć należy według następujących grup i dodatków procentowych do stałej płacy wraz ze wszystkiemi dodatkami, dodatkami na mieszkanie itp.:

W pierwszej grupie płac od 2.100 zł. i wyżej aż do V. kl. dyet włącznie — dodatek 10% bez różnicy siedziby urzędnika;

w drugiej grupie płac od 1050 zł. aż do 2.100 zł. włącznie — dodatek 15% bez różnicy siedziby urzędnika;

w trzeciej grupie płac poniżej 1050 zł. *a*) dla Wiednia 25%, *b*) po za Wiedniem bez różnicy siedziby urzędnika 20%.

3. Termin, od którego liczyć się ma ten dodatek na drożyznę, naznacza się ze względu na uchwalony kredyt tylko 5 milionów zł. na dzień 1 marca 1872 r.

II. Z uwagi, że udzielony w ust. I dodatek nadzwyczajny na drożyznę, wcale nie powinien wpłynąć na przyszłe uregulowanie płac, a przytem uznając nagłość szczególną ostatecznego na wszechstronnie zbadanych zasadach opartego usystemizowania płac urzędników i sług państwa, oraz w związku z tem będących pensyj — wzywa się rząd, aby wniósł odpowiednie przedłożenie równocześnie z budżetem na r. 1873."

Żywa wywiązała się dyskusya nad pojedynczemi punktami. Dep. **Wolfrum** chce, aby wykluczyć od dodatku na drożyznę wszystkich urzędników, których płace co dopiero zostały uregulowane, termin zaś wypłaty dodatku tego naznaczyć na 1 lutego b. r.

Dep. Dr **Weigel** oświadcza w skutek tego, że już w podkomitecie a później w wydziale przemawiał za tem, aby dodatek liczyć za cały r. 1872, tj. od 1 stycznia b. r., lecz rząd udowodnił, że w takim razie nie wystarczy mu kwota 5 milionów, gdyż takowa obliczona jest od 1 marca, tem więcej, że niektóre kategorye urzędników dodatkowo będą jeszcze musiały być wykazem objęte. To oświadczenie rządu skłoniło większość podkomitetu do uchwały, że termin w mowie będący naznacza się na 1go marca.

Dep. Dr **Perger** żąda, aby przy stanowczem systemizowaniu posad uwzględniono także stosunki miejscowe.

Dep. Dr **Klier** zapytuje, czy dodatek obliczony będzie według pozycyj budżetu z r. 1871 czy 1872.

Minister skarbu de **Pretis** odpowiedział, że rząd bierze za podstawę budżet z r. 1871, przeciw czemu oświadczyli się Dr **Klier** i Dr **Herbst**.

Dep. **Dumba** przemawiał za udzieleniem dodatku nawet tym urzędnikom, których płace zostały niedawno uregulowane. Zapatrywanie to podzielał także dep. **Wickhoff**, wykazując, że już teraz nadchodzi mnóstwo petycyj i reklamacyj urzędników podatkowych.

Minister skarbu bar. de **Pretis** zgadza się zupełnie z wnioskami podkomitetu, uprasza tylko, aby dokładnie określić sposób rozdziału, a nie pozostawiać tego rządowi, gdyż w takim razie utrudnionem będzie stanowisko rządu.

Sprawozdawca Dr **Weigel** przemawiał przeciw wnioskowi Dra Pergera i w ogóle zbijał wszystkie zapatrywania przeciwne wnioskom podkomitetu. Podczas głosowania przyjęto rezolucyę podkomitetu w całej osnowie, wniosek Dra Pergera odrzucono.

W końcu zdawał jeszcze Dr **Weigel** sprawozdanie o petycyach będących w związku z kwestyą płac. Wydział skarbowy na wniosek referenta uchwalił wszystkie te petycye oddać rządowi do wyczerpującego zbadania i użycia przy układaniu przedłożenia o ostatecznem uregulowaniu płac urzędników, które ma wnieść równocześnie z budżetem na r. 1873.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 marca. Dziś o godz. 10ej odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za duszę cesarza Franciszka I zmarłego d. 2 b. m. 1835 r.

— W dzisiejszym odczycie „o pismach" p. **Estreicher** przeszedł do pisma alfabetowego i przedstawił jego główne działy. Zwykłym, jakkolwiek jeszcze ulegającym kontradykcyi i dyskusyi naukowej, jest podział pisma na dwie główne grupy, pism indyjskich i semickich. Prelegent wyliczył pisma należące lub biorące początek z pisma indyjskiego. Na pierwszem miejscu stoją tutaj pisma sanskrytu, mowy świętej, równie dziś umarłej i tylko naukowo w Azyi badanej, jak w Europie język grecki i łaciński. Księgi sanskrytu pisane w różnych pismach, są już dziś uczonym dostępne. Do pism indyjskich należy także pismo Zendy używane wraz z dwoma innemi w Persyi, pisma mandżurskie, kałmuckie i inne. Wynalazek pisma semickiego przypisywali jedni Fenicyanom, inni Egipcyanom, ale zdanie uczonych przyznaje dziś wynalazek ten ludom koczującym asyryjskiego pochodzenia. Mówiąc o pismach semickich, do którego to działu europejskie pisma należą, wykazywał prelegent ich niedostatki w oddawaniu wszystkich dźwięków i konieczne stąd alfabetyczne różnice. Wreszcie przeszedł do trzech rodzajów pisma klinowego i opowiedział odkrycia naukowe w ostatnich czasach dokonane, odczytanie kilku napisów w tem piśmie, a tem trudniejsze, że język staroperski tych napisów nie jest już znany. Uczeni przeto doszli nietylko do czytania pisma klinowego, ale nadto do zrozumienia zamarłej mowy.

— Wczoraj wieczór powrócił tu z Wiednia ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

— Wczoraj towarzystwo p. Schneidra w przejeździe przez Kraków, dało w sali redutowej pierwsze przedstawienie **Męki pańskiej**. Przedstawienie to składa się z kilkunastu scen mimicznych, których treścią są epizody z życia Chrystusa, jak np. Ucieczka do Egiptu, wieczerza Pańska, zdrada Judasza, ukrzyżowanie, zmartwychwstanie i. t. p. W żywym obrazie widzieć można na takiem przedstawieniu to, co się zna tylko z pisma nowego zakonu; szczególniejszą zaś zaletą jest, że nie popełniono anachronizmu ani co do ubiorów, ani też co przyrządów różnych w owych czasach używanych. Największe wrażenie sprawia „Ukrzyżowanie" i „Zdjęcie ciała z krzyża" przedstawione według Rubensa Przedstawienie Męki Pańskiej ściągało w innych miastach szczególniej niemieckich, a nawet niedawno na Szląsku jak w Opawie, Cieszynie, Bielsku i. t. p. mnóstwo widzów nie tylko z miast ale i z wiosek okolicznych, nietylko katolików ale i innowierców. Wczoraj nie było tak wielkiego zgromadzenia, bo jest to rzecz u nas niezwykła widzieć przedstawioną Mękę Pańską niejako na scenie; nie zgadza się to z głęboką wiarą ludu naszego, który coś podobnego uważa za profanacyą najświętszych swych uczuć. Przedstawienie całe atoli odbywa się tak poważnie, że o profanacyi nie ma mowy; owszem chwilowo nawet przenieść się można myślą w miejsca i czasy, kiedy Chrystus żył, nauczał i umarł.

— W Muzeum techniczno przemysłowem odbędą się jutro w niedzielę następujące popularne wykłady:

Od 4ej do 5ej prof. Dr **Radziszewski**: „O fosforze i jego połączeniach". (Wykład objaśniony doświadczeniami).

Od 5ej do 6ej prof. **Rozwadowski**: „O otrzymywaniu i zastosowaniu ołowiu do wyrobów rozmaitych".

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów płci obojga.

— W zeszłą niedzielę nie przyszło do skutku zgromadzenie ogólne członków „Resursy mieszczańskiej"; takowe naznaczone więc zostaje na jutrzejszą niedzielę o godz. 5ej wieczór. Zdaną będzie na niem sprawa za rok ubiegły oraz odbyć się ma wybór wydziału nowego. Od tego wyboru zależy powodzenie Resursy. Wypadałoby przeto, aby się zechciano porozumieć co do osób mających wejść w skład jego.

— Wczoraj skonfiskowała prokuratorya cały nakład N. 5go czasopisma ludowego *Włościanin*.

— Jutro odbędzie się w sali „Postępu" koncert deklamacyjno muzykalny p. Chodeckiego.

— W poniedziałek odbędzie się jak pisaliśmy koncert amatorski na cel dobroczynny.

— Wczoraj umarła Florentyna z Jastrzębskich **Steczkowska**, żona znanego matematyka i wysłużonego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeżywszy lat 60.

— Franciszek Wyżga po drugi raz został wczoraj aresztowany za sprzedawanie ludziom wiejskim na targu pierścionków bronzowych za złote. Antoni Kroczenek stróż w Sukiennicach przytrzymał tam wczoraj Helenę Brożkowną ze Zbydniowa na kradzieży worka z mąką.

— Korakowa Julia żona tapicera, której nazwisko bywało już na tem miejscu wymienione, przytrzymaną wczoraj była w domu pod. L 365 przy ulicy Floryańskiej na kradzieży.

— Antoni Rechowicz szewczyk przychwycony został wczoraj o 9ej wieczorem, gdy wybijał okna w domu pod L. 166 przy ulicy Franciszkańskiej.

— W tych dniach wyszedł nakładem c. k. Namiestnictwa „Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1872." Podręcznik ten obejmujący 50 arkuszy druku, zawiera obok zwykłych dat tyczących się organizacyi i składu osobowego c. k. władz rządowych i autonomicznych, daty o zakładach naukowych i wychowawczych, o służbie zdrowia, o kolejach, o zakładach, stowarzyszeniach i fundacyach dla podniesienia kredytu, rolnictwa i przemysłu, o zakładach dobroczynnych, fundacyach stypendyjnych i inne daty statystyczne. Szematyzm ten można nabyć we wszystkich c. k. starostwach powiatowych

---

żywiołów, które zgodzić się z sobą jakoś nie mogą czy nie umieją — a przy sposobności tegorocznego walnego zgromadzenia niezgoda ta wybuchła całkiem otwarcie. Patrycyusze lwowscy, pomni na to, że Kasyno nosi nazwę „mieszczańskiego", chcą nazwę tę usprawiedliwić faktami i domagają się najrozmaitszych przywilejów dla swego stanu. Hałas przeciw temu ogromny między niekamienicznym i niececbowym proletaryatem, który widzi się w swych kasynowych pracach zagrożonym przez sławetnych współczłonków. Podobno lokal w byłym pałacu Potockich ma przedstawiać z tego powodu widok najzaciętszych agitacyj, które przypominają wybory lwowskie wraz z ich przyjemnem warcholstwem. Cała ta historya przeniosła się nawet do szpalt gazeciarskich i traktowaną bywa w osobnych sążnistych artykułach.

Nasłuchać się i naczytać można przy tej sposobności bardzo wiele pięknych frazesów o „zacofanej kastowości", o „antipatryotycznym arystokratyzmie mieszczańskim i jego zachciankach", o towarzyskiej równości, o braterstwie stanów itp. — co wszystko bardzo jest dobre i piękne, byleby nie zapominać o tem, że łączność i solidarność konieczną jest i możliwą na polu publicznego życia, ale że w czysto-towarzyskich sprawach ani osiągnąć się nie da, ani tak niesłychanie na niej nie zależy. Każde towarzystwo ma swoje prawo, a do tych praw kto wie czy nie należy pewna exkluzywność?... Bądź co bądź cała ta kokosza wojna obiecuje być zabawną, a jeżeli dotrzyma tego co obiecuje, to nie omieszkam wam napisać o niej więcej, jako o illustracyi naszych stosunków.

DEL...

Jenerała Henryka Dembińskiego
PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE
r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Zaszedł w Mieszkuciach wypadek, który mi o Sierakowskim dał złą opinię, a raczej potwierdził tę, którą od początku o nim miałem. Pułkownik Brzeżański znalazł pod czerwonym suknem, które schody do ołtarza pokrywało, szkatułkę machoniową, i tę doryczył szeregowemu na ówczas Sawickiemu, aby mi ją odwiózł. Sierakowski widząc tę szkatułkę, zapytał służbowie Sawickiego: czy to do jenerała wieziesz? i na odpowiedź jego że tak jest — „no, to dajże tu" — i Sawicki jakoś się zmięszał i szkatułkę mu oddał. W godzinę później odsyła mi Sierakowski przez swego adjutanta tę szkatułkę z kluczykami, na które się zamykała. Lecz jej, przyjąć nie chciałem. Zawołałem na przejeżdżającego obywatela z powstańców, jemu szkatułkę wieźć kazałem a kluczyki innemu obywatelowi, i dopiero nad mostem w Ligumach w obecności zwołanych licznych świadków otworzono szkatułkę i w niej 469 dukatów holenderskich i kilka dublonów złotych znaleziono. Lecz zdaje się, że w tej szkatule znaczna suma w bomażkach rosyjskich się znajdowała, ponieważ p. Wolf zarządał dobrami czy majątkiem p. Kasztelanowej Ogińskiej.

Nie mogłem pojąć nalegań Sierakowskiego, abym Wolfa powiesić kazał. Mówił mi, że Litwini szemrzą na to moje pobłażanie człowiekowi, który tyle powstaniu szkodził. Lecz stanowczo tej egzekucyi odmówiłem. Gdym przybył do Warszawy, zapytano mnie przez przyjaciół p. Ogińskiej, czy o sumie znacznej, która była przy Wolfie, nic nie wiem. Odpowiedziałem: pytajcie Sierakowskiego, on musi coś o tem wiedzieć. Nad mostkiem w Ligumie wypłacić kazałem żołd szczególniej batalionowi Matusewicza i pułkowi Radziszewskiego, aby nowo zaciężnych regularnością żołdu do szeregów przywiązać. Tu ludzi pojedyńczych wcielałem do oddziałów i bryczki niepotrzebne bez litości palić kazałem — bo ze czterdziestu obywateli, którzy dotąd około Giełguda się czepiali, za mną się było udało. Nie mogłem im mówić wręcz, jedźcie panowie do domów, ale co mogłem czyniłem, żeby tak zrobili, i niejeden mi dziś ocalenie swego majątku winien. Sześć godzin tu pracy miałem, nader mozolnej.

Skwar słońca był nieznośny. Korpus nabrał znowu regularności. Z Mieszkuć jeszcze posłałem dwóch emisaryuszów konnych do Chłapowskiego. Donosiłem mu o szczęśliwem zdarzeniu i zachęcałem, aby tym przykładem ożywiony podobną jak ja szedł drogą. *) Drugie dwa listy napisałem, jeden do dowódzcy pułku 1go ułanów, pułkownika Borkowskiego, drugi do księcia Czetwertyńskiego, który baterya artyleryi konnej w korpusie Chłapowskiego dowodził. Mówiłem im: nie opuszczajcie waszej kolumny, dopóki nie nabierzecie przekonania, że was do Prus prowadzą. Lecz gdy raz to przekonanie w was wstąpi, opuście wtenczas waszych dowódzców i przerznijcie się ku mnie, biorąc dyrekcyę na Wiłkomierz. Tam o mnie łatwo się dopytacie. Czetwertyński chciał to wykonać, lecz samą artyleryą oczywiście tego próbować nie mógł. Borkowski zaś chciał się wypierać jakobym do niego pisał. Lecz żołnierze jego, którzy wiedzieli, że list odebrał, chcieli go już w Prusiech powiesić.

Gdybym był pierwszy pułk ułanów z sobą miał, byłbym niezawodnie korpus, który mię ścigał mógł pobić. Korpus nieprzyjacielski od Poniewieża właśnie ruszał ku Szawlom, kiedym już ku Poniewieżowi postępował.

Dnia 11 lipca nawalnica wielka napadła mnie przed Johaniszkielami, do których już bryczką dojechać byłem zmuszony, bo jeżelim w Kurszanach przemógł uczucia tak boleśne, jakich tam doznałem, wzruszyło mnie to jednak mocno. Tu zaś fatyga kilkogodzinna pod Ligumami, sprawiła słabość tak mocną, że musiałem zdać na tę noc pułkownikowi Sierakowskiemu komendę, żeby nieco spokojniej módz wypocząć. Lecz i to mi się nie udało.

*) W samej rzeczy Chłapowski otrzymał list od Dembińskiego. Ten jednak nie był z Miszkuć ale jeszcze z Kurszan datowany i zawierał prośbę, aby oddawcy tego pisma Edwardowi Grabowskiemu, gdyby się zdarzyła sposobność przybliżenia się do granicy, pomódz do dostania się do Prus. W post-scriptum Dembiński namawiał Chłapowskiego, aby się z nim w Wiłkomierzu połączył. Czetwertyński pokazał nam list, który był także od Dembińskiego otrzymał" (Str. 36.)

„Gdy wszyscy inni wodzowie polscy sprzeciwiali się wyprawie na Litwę, Chłapowski był pierwszym, który pojął myśl tej kampanii i począł jej wykonanie. Gdy wkroczył w tę dzielnicę, i dopóki sam dowodził, szczęściło mu się i znaczne odnosił korzyści. Po połączeniu się z Giełgudem, gdy cała władza a z nią i odpowiedzialność przeszła na kogo innego, Chłapowski po wielekroć dawał najzdrowsze rady, które zawsze Giełgud odrzucał, a do których wracał dopiero wtedy, gdy już było za późno. Tak było z projektem jak najrychlejszego uderzenia na Wilno, tak później z planem podzielenia całej armii na oddzielne i niezależne od siebie korpusy, aby na rozmaitych punktach Litwy bój przedłużyć, a gdy i ta myśl odrzuconą została, tak było z pomysłem, aby połączonemi siłami uderzać na pojedynczo zbliżające się oddziały nieprzyjacielskie. Mimo odrzucenia jego własnych planów, wykonywał on cudze, aczkolwiek sobie przeciwne, z całą punktualnością i gorliwością, do jakiej tylko był zdolnym, jak np. pod Szawlami. Po każdej klęsce jemu to jednemu najtrudniejsze zawsze przypadało zadanie, to jest zasłaniać odwrót. To spełniał on zawsze z wielką roztropnością, a pod Wilnem ze znakomitem powodzeniem. Autor usiłuje dowieść, że przejście do Prus, pod koniec niezbędne, leżało już w poprzednich zamiarach Chłapowskiego. Temu się sprzeciwia projekt, podany przez niego po bitwie pod Wilnem, prowadzenia partyzantki po całej Litwie, plan odpornego prowadzenia wojny w Kiejdanach i Cytowianach wskazany, wreszcie ostatni marsz jego z Kurszan w widocznym kierunku ku Jurborgowi i Mariampolowi". (Str. 37 i 38.)

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

i w ekonomacie dyrekcyi skarbu we Lwowie po 2 złr. 50 cent.

— Zeszyt marcowy dodatku miesięcznego do *Gazety Lwowskiej* mieści w sobie: Udział Galicyi w wiedeńskiej wystawie powszechnej r. 1873; Pogląd na ruch handlowy w Galicyi r. 1871 (c. d.); Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie; Materyały do statystyki Galicyi (d. c.); Rewizya praw i przywilejów ekonomii Samborskiej; Dokumenta dawnej ekonomii Samborskiej (c. d.); Dokumenta z archiwum akt grodzkich i ziemskich b. województwa Krakowskiego (c. d.).

Bochnia 29 lutego.

Nie tylko za obrębem Galicyi, ale i u nas zaczynają się garnąć kobiety do zatrudnień, które im w służbie publicznej stoją od niedawna otworem. I tak dnia 25 lutego w urzędzie pocztowym w Bochni p. Marya Womela żona pocztmistrza w Piwniczny złożyła egzamin na ekspedytora pocztowego. P. Womela, córka oddalonego ze służby z powodu zajść w roku 1863 i 1864 pocztmistrza Franciszka Smólskiego, od sześciu lat zamężna i matka dwojga dzieci, korzystając z dobrodziejstwa rozporządzenia ministeryum handlu, poddała się egzaminowi i z chlubą go złożyła ze wszystkich gałęzi manipulacyi pocztowej, tak, iż egzaminujący ją naczelnik poczty p. Kozonoga wyraził zdziwienie swoje z powodu pewności i akuratności, z którą odpowiadała. Po złożeniu egzaminu odebrano od niej przysięgę.

— Od d. 1 marca wchodzi w życie urząd pocztowy w Horyńcu, który codziennym posłańcem pieszym będzie się znosił z urzędem pocztowym w Cieszanowie.

— *Petersb. Wiedomości* donoszą, że we wsi Nowa Ekaterynosławka w gubernii Charkowskiej, sędzia pokoju skazał tamtejszego [illegible] kuratora okręgu naukowego na 15 dni aresztu, za obelgę byłej nauczycielki w tejże wsi panny Aleksandry Sylwańskiej.

— Bonapartyści rozpoczynają agitacyę po departamentach przez rozrzucanie pieśnek, odezw i broszur ludowych. *Siècle* podaje kilka próbek charakterystycznych pieśnek tego rodzaju ajentów Napoleona III. Jedno z nich nosi tytuł: „Rozmowa o Sedanie." Jakiś jegomość rzekł: „Są rzeczy, których Francya nigdy przebaczyć nie może. Panujący musi albo zwyciężyć albo zginąć. To jest zasada." Oficer: „Zkąd pan tę zasadę czerpiesz? Czy widziano choć raz we Francyi, aby monarcha musiał szukać śmierci dla tego, że nie zwyciężył?" Profesor: „Św. Ludwik oblężony w r. 1250 [illegible] 9,000 [illegible] wykup swej osoby i oficerów, gdy z całą armią przez Muzułmanów wzięty został w niewolę. Voltaire mimo tego nazywa go wzorem królów, bohaterów i świętych." Oficer: „Nie idąc tak daleko, Jan Dobry uwięziony przez Anglików pod Poitiers, oddał [illegible] zwycięzcom, a niewola nie ujęła nic jego sławie. Franciszek I dostawszy się pod Pawią w niewolę Karola V, wydał mu Burgundyę, nie utraciwszy dlatego ani życia ani czci. A w bliższych nas czasach: czy przegrana pod Nowarą zniesławiła Karola Alberta? Czy utracił Franciszek Józef miłość swoich ludów dlatego, że się cofnął do czworoboku Werony zamiast szukać śmierci na polach Solferina?" [illegible] pismo tej tendencyi nosi tytuł: „Proces historyczny przeciw prawdom wojny r. 1870." — Zrzuca ono odpowiedzialność na opozycyę ciała prawodawczego, na Thiersa, Pelletana, Gambettę, Favra, Garnier Pagèsa itd. [illegible] że Alzacya i Lotaryngia [illegible] rządu tymczasowego i członków zgromadzenia narodowego, ale niech tylko Napoleon III na tron powróci, a wszystko będzie odzyskane, gdyż [illegible] Napoleona IV z siostrzenicą Cesarza Wilhelma, która ma otrzymać w wianie Alzacyę i Lotaryngię.

— Telegram z Frankfurtu n. M. donosi pod d. 1 b. m., że zapadł się tam przy ulicy Żydowskiej dom trzypiętrowy mieszkalny. Wydobyto w pierwszej chwili 12 osób, dwie osoby zabite.

Teatr. W niedzielę dnia 2 marca: *Dziesięć cór na wydaniu*, komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppe przełożył W. L. Anczyc i *Północna gwiazda*, komedya w 3 aktach, przez H. Meilhac i L. Halévy, tłómaczył Gustaw Czernicki.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. W niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 1 marca pochmurno, po południu i w nocy deszcz; termometr od — 5°2 doszedł do + 9°[illegible]. Barometr zwolna idzie w górę; [illegible] 327.94, termometr + 3°6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 3 marca: Sej Kunegundy cesarzowej; w poniedziałek dnia 4 marca: Sgo Kazimierza króla polskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2 marca. Kursa giełdy wiedeńskiej nie doszły nas dzisiaj.

Berno 1go marca. Na wczorajszym i dzisiejszym targu było wołów 400, rozprzedano takowe po cenach od 60 do 76 złr. za cetnar żywej wagi *loco* Berno. Jesteśmy w możności osiągać obecnie ceny w Oświęcimiu na miejscu, za woły 17 do 19 złr. za cetnar żywej wagi i stosownie do dobroci takowych, a za krowy tuczne 15 złr. *loco* Oświęcim, [illegible] w Oświęcimiu, to za straceniem 5% [illegible] w Bernie to bez straty żadnych procentów. Fracht z Oświęcimia [illegible]. Sprzedano na żywą wagę najsprawiedliwszą, mianowicie dla sprzedających w Bernie waga municypalna dokładna i pewna.

Rzeszów 28 lutego. Pszenica 5·25, żyto 4·40, jęczmień 3·60, owies 2·—, groch 5·75, fasola 6·20, tatarka 3·40, proso 3·75, siemię lniane 4·50, koniczyna 30·—, kukurydza 4·—, słonina —·85, drzewo twarde 12·50, miękkie 9·—, [illegible] 14·—, [illegible] —42, kopa jaj 1·20.

Peszt 28go lutego. (*Targ zbożowy*). Dowóz pszenicy, chęć kupna słabe. Płacono pszenicę 81 funt. ważącą 6·23 do 6·30, żyto 78 ważące 3·75 za cetnar cłowy; żyto 3·60 do 3·70, jęczmień 2·95 do 3·10; owies 1·90 do 1·95.

Wrocław 28 lutego. Płacono pszenicę za 88 [illegible] srgr., żyto 84 [illegible] srgr., owies 50 funt. 182 srgr., rzepak 150 [illegible] spirytus 1000 Trall. 22½ tal.

— Kijowski bank handlowy ogłasza, że za rok 1871 udziela dywidendy na każdą akcyę po 21⅔% a na kapitał [illegible] 33%. To samo dowodzi, jak wielką potrzebną była ta nowa instytucya kredytowa w Kijowie. Wysokość dywidendy objaśnia się przedewszystkiem brakiem konkurencyi, gdy zakładanie banków jest nader utrudnionem, zatem istniejący bank handlowy dzierżąc jakby monopol musi robić ogromne obroty pieniężne. Założycielami banku są bogatsi miejscowi obywatele zarówno Polacy jak Rosyanie.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z d. 1go marca.

Licytacye: D. 4 kwietnia w sądzie pow. w [illegible] sprzedaż realn. N. 580 w [illegible].

Zawiadomienia: Sąd obw. w Samborze Franc. Ant. Herlitha [illegible] Katarz. Strzelecką [illegible] — Sąd kraj. w Czerniowcach o rozpisaniu konkursu na majątek Mojżesza Hilsenrada kupca w Kołomyi i Jakóba Holdengrabera kupca w Suczawie.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go marca.

HOTEL SASKI: Roman Lubowiecki z Sroczkowa, Konstanty Bielski z Galicyi, ks. Leon Sapieha marszałek Sejmu z Wiednia, Marya Kozarek artystka z Raciborza, Emil Grotowski z Kongresówki, Józef Suchecki z Czarkowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: Karolina hr. Stadnicka właśc. dóbr z Galicyi, August Bobrownicki właśc. dóbr z Galicyi, Michał Jasionkiewicz z Warszawy, Konrad Lempicki z Granicy, Maryan Lada Pietraycki z Galicyi, M. Cichocka z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: W. hr. Bobrowski właśc. dóbr z Galicyi, Jan Pleszowski wł. dóbr z Przybradza, Przecław Sławiński właś. dóbr z Kleczy, J. B. Schneider z Wiednia, Gabryel Bariszy właś. dóbr z Siedmiogrodu.

HOTEL POLSKI: Hr. Moszczyńska właś. dóbr z Galicyi, Stefan Komornicki z Galicyi, T. Kośilska z Ołomuńca, H. Lucko kupiec z Warszawy, T. Sobolewski właś. dóbr z Galicyi, L. Rigolt z Paryża, J. Kantner z Czech, Karol Felkl z Wiednia, J. Marschner kupiec z Wiednia, J. Bauerhoeden inżynier z Berlina, Witenstein z Rosyi, O. Widekind kupiec z Wiednia, Podachenko z Granicy, Jan Łgocki z Koczonowa, H. Pik kupiec z Wiednia.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 29 lutego. *Staats-Anzeiger* ogłasza reskrypt ministra wyznań z d. 29 b. m., w którym stoi: [illegible]

Monachium 1 marca. [illegible]

Amsterdam 29 lutego. Hr. Chambord przybył [illegible]

Bruksela 1 marca. *Courrier de Bruxelles*, [illegible]

Bern 29 lutego. [illegible]

Berlin 1go marca. Hr. Arnim przybył tu wczoraj z Paryża.

Bern 1 marca. Członek Rady związkowej Dubs [illegible]

Paryż 29 lutego. Dzisiejsza giełda była pod wpływem pogłoski [illegible] pod wpływem pewnego czasu.

Paryż 1go marca. *Journal officiel* ogłasza mianowanie Fourniera posłem przy dworze włoskim.

Londyn 29 lutego w nocy. Lord Granville oznajmił w Izbie wyższej, a Gladstone w Izbie niższej, że o godzinie 5½ po południu, kiedy królowa wracała do pałacu Buckingham, 18-letni człowiek zbliżył się do pojazdu i wymierzył pistolet do królowej. Strzał nie padł, bo broń kłapnęła; zbrodniarz został aresztowany. Miał on przy sobie pismo z prośbą o uwolnienie pewnych więźniów fenistów.

Londyn 1 marca. Sprawca zamachu zowie się O'Cotnor (prawdopodobniejsza wersya nazywa go O'Connor); pistolet dawnego systemu, nie był wcale nabity. Sprawca zamachu oświadczył, iż już podczas nabożeństwa za wyzdrowienie księcia Walii starał zbliżyć się do królowéj.

Petersburg 29 lutego. Sąd tutejszy skazał Gonczarewa za napisanie i rozpowszechnianie odezwy, która okazuje pogardę dla rządu i zmierza do wywołania powstania rewolucyjnego, na sześć lat ciężkich robót w Syberyi i utratę wszystkich praw stanu.

O wczorajszem wieczornem posiedzeniu Wydziału konstytucyjnego otrzymaliśmy dziś rano następujący telegram z Wiednia:

„Punkt elaboratu podkomitetu tyczący się oddzielnego senatu dla Galicyi przy sądzie najwyższym, został przyjęty. Wniosek dodatkowy Grocholskiego, tyczący się języka polskiego jako języka urzędowego w rzeczonym senacie, odrzucony. Następnie toczyły się długie rozprawy nad postanowieniami finansowemi i uchwalono tymczasowo, iż należy naznaczyć dwie ryczałtowe sumy, jedną na wydatki wychowania a drugą osobno na administracyę polityczną."

Lakoniczne to sprawozdanie jedną nasuwa uwagę. Wiadomą jest rzeczą, i przez żadnego prawnika niezaprzeczoną, że wyższa instancya sądowa w tym samym języku odbywać winna swe czynności, w którym odbywały się śledztwa, obrony, i w jakim zresztą sądziły niższe instancye. Jeżeli zaś większość wydziału, jak się z odrzucenia poprawki p. Grocholskiego okazuje, jest zdania, że w Wiedniu sądy w polskim języku odbywać się nie mogą — lubo nie wiadomo nam, z jakiej przyczyny — to wtedy, aby niedopuścić prawniczej i sądowniczej anomalii, nie trzeba było wyznaczać dla Galicyi senatu przy sądzie najwyższym w Wiedniu, ale trybunał kasacyjny dla Galicyi ustanowić we Lwowie, jak tego żądała rezolucya. To zdaje nam się tak jasnem, iż zaprawdę nie pojmujemy, że prawnicy tak znakomici jak pp. Unger i Glaser zezwolić mogli, aby podobna anomalia, z pojęciem juryzdykcyi niezgodna, w Wiedniu praktykowaną była w oddziale trybunału kasacyjnego umyślnie dla pewnego kraju ustanowionym, a niemającym sądzić w tym języku, w jakim sądy tam odbywają.

Do wiadomości o dalszych rozprawach nad elaboratem w liście naszym wiedeńskim dodać musimy, że *N. fr. Presse* donosi o krążących w wydziale nadziejach ukończenia w dwóch przyszłych posiedzeniach dyskusyi szczegółowej nad elaboratem. Cała trudność leży w inartykulacyi i we wniosku Giskry, aby przeprowadzenie ugody równocześnie się odbyło i zawisło od wprowadzenia bezpośrednich wyborów. W kwestyi inartykulacyi *N. fr. Presse* zapewnia, że ministeryum w zupełnej jest z większością wydziału zgodzie. Jeżeli rzeczy pójdą dobrze, pisze *N. fr. Presse*, przyjęty szczegółowo elaborat wróci do podkomitetu, dla ułożenia go w formę ustawy, w jakiej zostanie przy sprawozdaniu przedstawiony Izbie.

Co się zaś tyczy epoki, w jakiej rozprawy w Izbie nad tym przedmiotem nastąpićby mogły, wnosi tenże dziennik, że gdy rozprawy nad budżetem rozpoczną się we wtorek, a według wszelkiego prawdopodobieństwa zajmą nie więcej nad pięć posiedzeń, przeto dyskusya nad rezolucyą czyli raczej nad elaboratem, mogłaby przyjść na stół Izby koło 15go b. m. Odroczenie sesyi Rady państwa ma nastąpić dnia 23 bież. miesiąca w sobotę przed wielkim tygodniem; ukończenie zaś jakiej nagłej czynności, niecierpiącej zwłoki, najwięcej o jeden albo dwa dni termin ten przedłużyć by mogło.

W wczorajszym artykule wstępnym *N. fr. Presse* ubolewa znów nad ugodą galicyjską i pisze: „Jak postylion u poety, który w noc majową staje i trąbi przed cmentarzem na wzgórzu, aby spoczywającemu tam koledze „kamratowi ukochanemu" zagrać ulubioną piosnkę, na którą echo z pagórka odpowiada, „jak gdyby zmarły postylion wtórował swej pieśni" — tak zatrzymuje się stronnictwo konstytucyjne przed tem galicyjskiem polem ruin, gdzie drogi jej towarzysz „kultura niemiecka" ma być pogrzebioną, aby mu jeszcze braterskie pozdrowienie w ulubionej piosnce zatrąbić." I nie brakuje echa. Krzyk boleści Niemców w Galicyi brzmi w rzeczy samej, jakby umarły, którego tam grzebiemy, w czułych tonach wiernokonstytucyjnym deputowanym wtórował!..." A co, czy nie rozczulające? Dziś na wstępie poświęcamy kilka uwag *N. fr. Presse* na historycznem polu — ale zaprawdę na sentymentalnem jest ona niezrównana! I to wszystko dla elaboratu!...

List nasz berliński zdaje krótką sprawę z mowy posła Kantaka w sejmie pruskim. Mowa ta odnosi się niby tylko do szczególnych rozpraw, ale jest jakoby programem polskim w obec Prus. Podamy ją w przyszłym numerze w całości. Minister Falk odpowiedział na nią w tych słowach: Niemam nic do odpowiedzenia, gdyż to co powiedział p. Kantak nie jest nowem, a mimo ostrości krytyki, ton jego mowy nie zagrzewa do odparcia. Ale jeźli p. Kantak wezwał rząd do przychylnego i uprzedzającego postępowania względem Polaków, a obstaje przy tem, co mieni być prawem i słusznością, zatem należy ułatwić takie postępowanie rządowi i aby mieszkańcy w Poznańskiem i w innych powiatach polskich czuli się być członkami państwa pruskiego, a pod tym względem istnieją wielkie wątpliwości. Minister wykazywał wyłączność Polaków, która się objawia we wszystkich sferach życia publicznego. Słowem, minister chciał, aby Polacy żywili uczucia niemieckie, mieli interesa niemieckie, cele niemieckie a zatem musieliby chyba przestać być Polakami. Wtedy oczywiście mogliby jak Bojanowscy, Bogusławscy, Lipińscy, Podbielscy używać wszystkich przywilejów panującej narodowości — ale krom imienia nie byłoby w nich nic polskiego.

Zanim ministeryum pruskie wniesie w sejmie nowy projekt urządzenia wychowania publicznego, już teraz ze względu na wykłady religii, które dały ostatniemi czasy powód do nieporozumienia, wydane zostały nowe tymczasowe przepisy, które, o ileśmy ciemną treść ich telegrafowaną wyrozumieć mogli, stawiają taką zasadę: Każdy uczeń obowiązany jest słuchać nauki religii, ale jeźli nie chce się poddać wykładom szkolnym, może od nich zostać uwolnionym, natomiast jednak udowodnić musi, iż słuchał nauki religii odpowiednio do swojego wyznania. Ciemność rozporządzenia ztąd pochodzi, że wniosek nie chciał definiować różnych nowoczesnych doktryn religijnych i przyznawać im nazwy wyznań. Rozporządzenie to nie odnosi się jednak do wydziałów teologicznych. Nie ręczymy jednak za ostatni ustęp, i musimy oczekiwać komentarzy, co minister chciał wyrazić słowami: „cel naukowy wykładu religii." *Gaz. krzyżowa* nadmienia z posłuchu, że uwolnienie od szkolnych wykładów religii odnosi się tylko do gimnazyów. W takim razie sam rząd zadał kłam rozporządzeniom swoim co do gimnazyum w Braunsbergu, gdzie niepozwolił uczniom uwolnić się od wykładów Wollmanna i zagroził wydaleniem ich.

Już po wydrukowaniu powyższych słów dochodzi nas osnowa dotyczącego rozporządzenia, które wykazuje, że szło o uwolnienie uczniów od wykładów religii przez profesorów inne wyznających zasady. Mianowicie też jeźli nauczyciel jest starokatolikiem jak Wollmann, uczniowie mogą słuchać religii u innego nauczyciela, ale się wykazać winni świadectwem, że słuchali nauki religii.

Gaz. krzyżowa zamieszcza obszerny artykuł z Wielkopolski, wyszły z pióra protestanta, który dowodzi, że nowa ustawa o nadzorze szkolnym osłabi wpływ rządu na wychowanie a odda takowe zupełnie pod wpływ kapłanów katolickich. Dowodzenie to na tem jest oparte, że dotychczas nadzorcy szkolni uważający się poniekąd za urzędników, starali się pogodzić ten swój charakter z kościelnym charakterem swoim i unikali o ile się dało wykazywania sprzeczności w zapatrywaniach kościelnych i rządowych; teraz nastąpi w tej sferze zupełny rozdział, tak iż szkoła będzie instytucyą rządową, a duchowieństwo będzie po za szkołą kierowało wychowaniem i rozciągnie większą czujność na domowe stosunki.

Do *Presse* donosi korespondent z Berlina, że osoba blisko sfer rządowych stojąca zapewniła go, iż śledztwo u X. Koźmiana nie miało żadnego rezultatu, nie znaleziono bowiem nic, coby mogło kogo kompromitować, a przeto wszystkie pogłoski o szeroko rozgałęzionych spiskach i o niezbędności dalszych śledztw, są błahemi. Co do Westerwella, sędzia śledczy nie wie, co z nim począć, gdyż nic nie mówi przeciw niemu.

W *Birżewych Wiedomostiach* znajdujemy następujący ustęp: Dziennik *Czas* donosi telegrafem do *Timesa*, jakoby w skutek mających nastąpić w Austryi ustępstw na rzecz Galicyi wysłał rząd rosyjski do Paryża jenerała Lewaszewa z zamiarem rozpoczęcia układów z emigrantami polskimi. Wiadomość ta jest prostym wymysłem dziennika polskiego.

Czas nie telegrafował nigdzie, a jeśli wiadomość w liście jego paryskim zawarta przeszła do innych dzienników, nie do nas należy, w jaki to nastąpiło sposób, telegrafem lub pocztą, zawsze jednak nie możemy odpowiadać za zmienioną treść. Jakoż w liście paryskim, który donosił o Lewaszewie, nie było wzmianki o powodach misyi. Jeżeli *Birż Wiedom.* z powodu stosunków rosyjskich zabraniających zupełnie *Czasowi* wstępu w granice cesarstwa, nie mogą czytać naszych doniesień w oryginale, to jeszcze mogłyby mieć dokładną w tym przedmiocie wiadomość z *Nordd. allg. Ztg*, gdzie list ten powtórzono, zwracając uwagę na źródło naszych informacyj. My także nie mamy powodu powątpiewania o prawdziwości rozmowy z Lewaszewem, chociaż istotnie nie przypisujemy jej wielkiego znaczenia. Było prawdopodobnie macanie gruntu, badanie usposobienia, może połączone z chęcią odwrócenia umysłów od Austryi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 2 marca. (*prywatna*). Reskrypt ministra wyznań rozporządza, że wszystkie akta Starokatolików i czynności ich duchownych nie mogą mieć ważności w państwie.

Wiedeń 2 marca. Minister wyznań wydał pod d. 20 lutego reskrypt do wszystkich szefów krajów, w którym wyjaśnia im stanowisko, jakie rząd zajmuje wobec tak zwanych starokatolików. Reskrypt mówi: Rząd musi tak długo uważać starokatolików za stojących wśród kościoła katolickiego, dopóki ci odpowiednio do ustawy zasadniczej państwa nie oświadczyli, iż występują z kościoła; jeśliby krok taki nastąpił ze strony starokatolików, wtedy służyłyby im otwarte prawa przyznane ustawą zasadniczą państwa, podczas gdy pod względem wszystkich ich aktów stanu cywilnego ustawa z d. 9 kwietnia 1870 r. byłaby zastosowaną; dopóki jednak podobny krok nie nastąpi, tak zwani starokatoliccy duchowni niemają charakteru urzędników do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego a księgi ich nie mają wiarogodności i ma być im zabronione prowadzenie takowych wykazów. Następnie, gdy można oczekiwać, że małżeństwa zawarte przed takimi duchownymi uznane będą przez sądy w myśl kodeksu cywilnego za nieważne, przeto należy zwracać uwagę narzeczonych i dusz pasterzy na postanowienia karne i na szkodliwe następstwa z mocy prawa cywilnego takich bezprawnych związków małżeńskich.

Wiedeń 2 marca. Rząd wniósł w Radzie państwa żądanie kredytu pół miliona złr., który przeznaczony będzie na tymczasowe wsparcie potrzebą przyciśniętego duchowieństwa katolickiego, dopóki na drodze ustawodawczej nie nastąpi uporządkowanie stosunków duchownych pasterzy dusz, do czego już obszerne czynności przygotowawcze przedsięwzięto.

Paryż 2 marca. Obrady zgromadzenia narodowego nad petycyami katolickiemi na nowo zostały odroczone. *Gazette de France* zapewnia, że książęta Joinville i Aumale przywróceni zostali do stopni, pierwszy wiceadmirała, drugi jenerała dywizyi.

Wersal 1 marca. Komisya dla projektu ustawy Lefranca pod względem prasy, naradzała się wczoraj nad artykułem 1ym a jutro znowu się zbierze. Zapewniają że panuje nawzajem usposobienie pojednawcze. Twierdzą, że między rządem i deputowanymi katolickimi przyszło do porozumienia się pod względem jutrzejszych rozpraw nad wiadomemi petycyami.

Londyn 1 marca. W izbie niższej Duff odpowiada na interpelacyę Burkego i mówi, że wyroki śmierci wykonane były na powstańcach indyjskich bez wiedzy jeneralnego gubernatora i natychmiast nakazano telegrafem wstrzymać egzekucye zbiorowe. Gladstone odpowiada na interpelacyę Disraelego, że odpowiedź rządu amerykańskiego już odeszła, ale dzień przybycia jej nie jest jeszcze pewny.

Londyn 2 marca. W obu izbach oznajmił rząd, że zrobiony był zamach na królowę. U twórcy zamachu znaleziono dokumenta, które świadczyły o zamiarze żądania od królowej uwolnienia pewnych Fenistów. Zdrowie królowej nie poniosło szwanku.

Kursa. Wiedeń 2 marca godz. 12 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 64·60. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72·—. — Losy z r. 1860 105·—. — Akcye banku 847. — Akcye kredytowe 353·—. — Londyn 112·15. — Srebro 110·25. Dukat 5·33. — Lombardy 210·60. Losy z roku 1864 148·— — Akcye franco-austr. 147·—. — Napoleony 8·93. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 261·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50. — Akc. kol. północ.-wschod. 171·—. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 128·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 72·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 208·50. Akcye anglo.-banku 373. — Akcye kol. rządow. 397·—. — Akcye kol. siedm. 192·50 — Akcye kol. Rudolfa 180·—. — Akc. kol. Pardubic. 184·50. — Akcye kol. północ. 234·50. — Tramway 244·50 — Akcye banku budowy 129·— — Akcye kol. wsch. 150·50 wpłac. Akcye kolei Alföl. 187·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 117·50 — Austryacki bank ogólny 219·—.
Usposobienie giełdy: brak pieniędzy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 Marca	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 25	26 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 50
Bankn. pol. za 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rub	156 —	155 —
Talary prus. za 100 tal.	168 50	167 25
Bankn. prus. za 150 złr.	89 75	88 25
Srebro nowe austr.	111 —	110 —
Dukat ważny	5 46	5 36
Napoleon d'or.	9 05	8 94
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup.	84 75	83 75
4% " " " "	76 75	75 75
Obl. indemniz. z kup.	78 —	77 —
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262 —	260
" L. Czerniowieck.	164 —	163 —
Akcye B. G. d. H. i P.	85 —	82 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	110 —	108 50
Wiedeń 29 lutego		
5% zjed. dług pań. ban.	64 10	63 90
5% " " " sreb.	71 00	70 80
" Obl. ind. niż. Aust	95 50	95 —
" " " czeskie	99 —	98 —
" " " węgiersk.	81 —	80 50
" " " galicyjsk.	75 75	75 25
" " " bukowiń.	76 —	75 —
" " " siedmiog.	77 75	77 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 30	110 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	90 —	89 90
4 " galicyjskie	75 —	73 —
5 " " "	— —	83 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	92 50	92 —
5 " węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 " zakł. kred. austr	105 50	104 75
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 —	87 75
5% Domin. pań. 120 fl.	120 50	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	311 50	310 50
" " " 1854	94 50	94 —
" " " 1860	104 —	103 75
" " " 1864	148 —	147 75
" Comorente	24 —	23 —
" Kredytowe	190 —	189 50
" żeglugi parowej na Dunaju	99 75	99 25
" księcia Salm	42 —	41 —
" " Palfy	29 50	28 50
" ks. Klary	38 —	36 —
" hr. St. Genois	30 —	29 —
" miasta Budy	32 50	31 50
" ks. Windischg.	24 50	24 —
" hr. Waldstein	23 50	22 50
" hr. Keglevich	17 50	16 50
" Rudolfa	15 50	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	848 —	846 —
Zakładu kredytowego	349 —	348 50
Żeglugi par. na Dun.	632 —	630 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2283	2280
" rządowej fr. a.	397 —	395 —
" zachodn. c. El.	247 75	247 25
" Pardubickiej	184 50	184 —
" południowej	208 —	207 80
" Galicyjskiej	261 —	260 50
" Czerniowieckiej	164 25	163 75
Kol. węg. półn. wsch.	170 25	169 75
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	177 25	176 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	187 75	187 25
" " Kosz.-Bogum.	193 50	193 —
" " Siedmiogrodz.	193 —	192 50
" " Cisańskiej	292 50	292 —
" " wschod. węg.	152 25	151 75
" " austr. północ.-zachodniej	319 50	319 —
" " Franc. Józefa	210 50	209 50
Akcye bank. anglo au.	366 50	365 50
" " angl. węg.	117 —	116 —
" austrya. ogóln.	217 —	216 —
" Zakł. kred. węg.	170 50	170 —
" bank. frank. austr.	139 50	139 25
" " węgierskiego	117 50	117 —
" " gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	82 —
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	259 —	257 —
" galic. hipoteczn.	— —	164 50
" austr. związkow.	123 50	122 50
" dla obrot. ogól	207 75	207 25
" To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
" rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	— —
" Koszycko-Bog.	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za " (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 25	92 75
" (Emis. 1862) " "	92 25	91 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	135 50	134 50
" " Emis. 1867 "	132 50	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 25	111 75
" Bony 1870-1874 6%	— —	— —
" półn. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 60
" " " za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
" " w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	97 25	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 25	105 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	103 75	103 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 —
" " " Emisya 1867.	87 50	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	95 25	94 75
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 50	94 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	104 —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 —	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 36	5 34
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 98^{5}	8 98
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 25	111 —
Srebro, kupony	111 25	111 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 68^{25}	1 67^{75}
Lwów 29 lutego.		
Dukat holenderski	5 37	5 31
" cesarski	5 38	5 32
Półimperyał rosyjski	9 20	9 5
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 75
" papier. "	1 56½	1 55½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
" " " 4%	75 50	75 —
Listy zast. Banku hip.	89 10	88 60
Obligi indem. bez kup.	75 75	75 20
Akcye kol. gal. b. kup.	262 —	261 —
" " lwow.-czer.	164 25	163 —
Akcye Banku hip. gal.	167 50	165 50
Warsz. 29 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 65	91 35
" " 2 ser. "	89 50	89 —
kupon "	— —	— 74½
Listy zastaw. nowe "	89 55	89 30
kupony "	— —	— 93
Listy likwidacyjne "	76 —	75 70
kupony "	— —	— 97½
Kolej warsz. wiedeńska	90 —	89 —
" " bydgows.	70 50	— —
" " terespols.	— —	— —
" " łódzka	103 —	102 50

Nowe dzieło, dziś wyszło:
Na 100-letnią rocznicę podziału Polski.

SPRAWA POLSKA
ze stanowiska europejskiego przedstawiona przez *Karola Forstera.*
Tom 1. Cena 1½ Talara. (3 złr.)

Ludowi Polskiemu
ZDROWE RADY
z pola myśliciel zebrane, przynosi *Karol Forster.*
Cena 1 egz. 1½ złr. — 2 egz. 2 złr.

Dostać można u Wydawcy, K. Forstera, w Berlinie, 24. Leipziger Strasse, płacąc franko, z przesłaniem należytości. (4.9)

Księgarnia Zupańskiego
poleca: (341-3-?)

Echa nadwiślańskie Lenartowicza 1szy tom z przedmową na 3ci ... 3 tal.
Wspomnienia moje o życiu towarzyskiem w Warszawie przez Paulinę z L. Wilkońską ... 1 tal 20 sgr.
Wybór nabożeństwa najpotrzebniejszego, broszurowane po 5 sgr. w różnych oprawach — w różnych cenach
Dzieje narodu polskiego przez Chociszewskiego ... 7½ sg
Elementarz obrazkowy przez Brzeskiego ... 5 sgr

Ogłoszenie.

Od 1go marca b. r. aż do dalszego odwołania ustanawiają się ceny naszych węgli kamiennych jak następuje:
po **28** cent. za cetnar węgli w kawałkach
„ **26** „ „ „ w kostkach
„ **16** „ „ „ drobnych
„ **9** „ „ „ miału węglanego nieprzesianego
„ **7** „ „ „ przesianego

Powyższe ceny rozumieją się na przesyłkę koleją za cetnar **cłowy** na miejscu w Szczakowie, na przesyłkę zaś miejscową lub wodną za cetnar **wiedeński** na miejscu w kopalni lub w szybie.

Zarazem zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że główną ajencyę rozprzedaży węgli kamiennych z tutejszych kopalń objęli od 1go stycznia b. r. pp. Bracia Gutmann w Wiedniu, którzy zastępstwo na całą Galicyą panu Henrykowi Czernemu w Krakowie powierzyli.

Główna ta ajencya zaopatrzona jest przez nas zawsze najlepszemi świeżo wydobytemi węglami z szybu Jacka, a zatem może wszelkie zamówienia Szanownej Publiczności jaknajlepiej uskuteczniać.

Względem przesyłki wodą wspominamy jeszcze, że mamy zamiar połączyć szyb Golisuka i kopalnię Fryderyka Augusta z Przemszą za pomocą kolei konnych prowadzących do Białegobrzegu (naprzeciwko Dziećkowic). Zanim takowe będą gotowe, postaramy się o dobre drogi przewozowe.

Jaworzno, 1go marca 1872.

Dyrekcya kopalń węgli kamiennych jaworznickich.

Ceny węgli kamiennych w kawałkach w składzie przy dworcu kolei żelaznéj w Krakowie włącznie z opłatą akcyzową: W całych wag. cet. wied. po — złr. 44 ct.
częściowo ... „ — „ 50 „
za sągę wiedeńską ... 23 „ — „
„ ½ sągi wiedeńskiéj ... 11 „ 50 „

Główna ajencya rozprzedaży jaworznickich (4441-2) *węgli kamiennych*
za Braci Gutmann
H. Czerny.

Ortopedyczny ZAKŁAD LECZENIA
Dra Henryka R. v. Weil
Währing (pod Wiedniem) Stiftgasse Nr 3.

Przełożony tego instytutu mieszka w zakładzie, i sam prowadzi jego kierunek. Leczenie przez przełożonego zakładu dotyczy szczególnie: zboczenia i przekształcenia ciała, przekształcenia i zapalenia kości i stawów, ukrucenia, skurczenia ścięgien, schnięcia i porażenia mięśni; krewnym pacyentów dowolny jest wybór lekarzy do konsylium. Staranna opieka i żywienie pacyentów tak we wspólnych jak i odosobnionych pokojach, gimnastyczne ćwiczenia, udzielanie wiadomości naukowych, języków i muzyki.
Bliższe szczegóły, konsultacye programy i przyjęcie do zakładu od 3 do 5 godziny. (374-1-5)

Dla krwistych, dla otyłych,
przy siedzącem zatrudnieniu przeciw apopleksyi.
Czyste prawdziwe
Pigułki roślinne
od 7 lat wypróbowane, łatwe i przyjemne w zażywaniu,
Lessingtona,
Amerikan-Pills
by
A. H. Böldt,
GENEWA
Szwajcarya.

1 pudełko (72 pigułek) 1 zł. 50.
Utrzymuje krew w czystości, wzmacniają i przyspieszają zmianę pierwiastków i odłączają wszystkie złe soki, ostrości, śluzy, pozostałości itd. U kobiet oddziaływają prócz tego na tworzenie się i uregulowanie krwi, na co wystarcza pół pudełka.
Prawdziwe sprzedają w Krakowie: p. E. Stockmar; we Lwowie pp. Zyg. Rucker pod srebrnym orłem i hurtownie u sprowadzających droguisty A. H. Böldt w Genewie (Szwajcarya) (384. 1-4)

W Salach redutowych przy Teatrze
dziś w niedzielę dnia 3 marca 1872 roku
odbędzie się wielkie i słynne w świecie
Przedstawienie
MĘKI PAŃSKIEJ,

powzięte z życia i cierpień P. Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, a wiernie oddane wedle powszechnie znanych przedstawień passyjnych w **Oberammergau** w Bawaryi, które co 10 lat przez całą gminę a tu przez **30 osób** wykonane będą. Te wzniosłe przedstawienia doznały w naszej podróży po Bawaryi, Austryi, Francyi, Belgii i Szwajcaryi przez wszystkie stany i wyznania najżyczliwszego przyjęcia, na co posiadamy świadectwa udzielone nam od Wysokich Duchownych i świeckich Zwierzchności, które każdy przejrzeć może.

Kasa otwarta o godzinie **4.**
Początek o godzinie **5.**
Cena miejsc: Krzesło 1 złr. — Wstęp na salę 60 cnt — Galerya 30 cnt. (427)
Bilety do krzeseł są do nabycia w hotelu Drezdeńskim.

A. Zawadzka
utrzymująca (317. 3-3)

MAGAZYN MOD
RYNEK GŁÓWNY
№ 24. dom JW. Hr. Wodzickiego
urządziła także w tymże zakładzie
PRACOWNIĄ SUKIEN DAMSKICH.

Ważne dla gospodarzy.
Środki weterynarskie.

Otrzymawszy wyłączny c. k. przywiléj na płyn odwaniający (desinfekcyjny) służący do wykadzania i odświeżenia powietrza w pomieszkaniach, stajniach, chlewach i kloakach podczas wszelkich chorób nagminnych (epidemicznych) u ludzi i zwierząt domowych, **powierzyłem wyrób tegoż** panu **Trauczyńskiemu aptekarzowi pod Koroną w Krakowie,** jak również wyrób innych środków weterynarskich opartych na długoletniem doświadczeniu, których skuteczność stwierdzają liczne świadectwa i podziękowania publiczne obywateli ziemskich zaszczytnie w kraju znanych, mianowicie:

a) Środek przeciw zarazie płucnéj czyli gniciu płuc u bydła rogatego.
b) Środek przeciw zapaleniu płuc i innym słabościom organów oddechowych u koni i bydła rogatego.
c) Środek przeciw słabościom żołądka i kiszek mianowicie przeciw kolce, niestrawności, wzdęciu, robakom kiszkowym itd., jak również zołzom u koni.
d) Środek przeciw słabościom żołądka u trzody chlewnéj.
e) Środek przeciw słabościom zgorzelinowym (karbunkułowym) u trzody chlewnéj.
f) Balsam gojący rany.
g) Płyn odżywczy (restytucyjny) wzmacniający członki, tudzież przeciw wszelkim słabościom gośćcowym i przeciw stłuczeniom.

Wszystkie wyż wymienione środki, tworzą niejako podręczną apteczkę weterynarską, która przy braku weterynarzy, w kraju naszym jest niezbędną dla każdego hodowcy zwierząt domowych.
Każdy kupujący te środki otrzyma sposób użycia tychże bezpłatnie.

Władysław Rittermann
b. nauczyciel chowu zwierząt i weterynaryi w szkole rolniczéj Czernichowskiéj. (143)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW,
GĘBY, DZIĄSEŁ i UST.
Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat)
Dethana.

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnej woni i smaku leczą puchliny twarzy, wzmacniają mięśnie dziąsłowe, utrzymują czystość i białość zębów, zapobiegają próchnieniu i uśmierzają najgwałtowniejszy ból zębów.
W **Paryżu** w aptece **p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90: w Krakowie** w aptece **p. Trauczyńskiego; we Lwowie** w aptece **p. Mikolasza.** (232-5-52)

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,
na Iszem piętrze.
(123-14-)

W Niedzielę 3 marca r, b.
o godzinie 5tej po południu odbędzie się
Ogólne Zgromadzenie członków Resursy
Mieszczańskiej,
(430) w celu wysłuchania sprawozdania za rok ubiegły i wyboru nowego Wydziału

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną, w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi, niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całej monarchii austryackiej, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby maciczném, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUZKA I SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach, zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiej części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d.

(328-1-) ***Cena flaszki z opisem użycia 80 cent. w. a.***

OLEJ TRANOWY Z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby. Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiej i chorobie (tak zwanej *rhachitis*) Wylecza najbardziej zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w Krakowie: p. Dr. ***Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki,*** p. ***J. Jahn,*** we **Lwowie:** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski,*** p. ***A. Berliner,*** p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Białej Kéler apt., J. Berger i Reichert apt.
w Brzeżanach Ed. Kordecki.
w Czerniowcach K. v. Chalbazani.
w Brodach p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos.
w Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
w Chorostkowie p. Fel. Roszkiewicz apt.,
w Czerniowcach p. Ign. Schnirch.
w Dobromilu p. A. Grotowski apt.
w Drohobyczu p. Kleczkowski.
w Glinianach p. Heim.
w Husiatynie p. A. Burnatowicz.
w Jaworowie p. L. Lachowicz, apt.
w Jarosławiu p. J. Rohm.
w Kaliszu p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański.
w Kołomyi p. Daw. Kramer.
w Limanowie p. Ant. Müller apt.
w Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Laur.
w Podgórzu p. S. Schlesinger.
w Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski.
w Rzeszowie p. J. Schaiter i Sp.
w Skole p. Liebesmann.
w Stanisławowie p. Stecher v. Sebenitz.
w Stryju p. K. Krzyżanowski.
w Suczawie p. E. Botezat.
w Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Buchelt.
w Tarnowie W. A. T. Wielogórski.
w Wadowicach p. Franc. Foltin.
w Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
w Zbarażu p. N. Süssermann.
w Złoczowie p. O. Fadenhecht.

Tylko za 5 zł.
RAZ NA ZAWSZE
gra się na główną wygranę
fr. 600,000 300,000 60,000
w złocie w 6 ciągnieniach rocznie,

przez zakupno moich częściowych kursów na 20 część tureckiego losu; wkładka nigdy nieprzepadnie, albowiem każdy taki kwit częściowy przynajmniej 20 franków wygrać musi — dalej, ponieważ ja te kwity częściowe każdej chwili wedle dziennego kursu oryginalnych losów odkupuję, i nakoniec, za zwrotem dwudziestu takich kwitów częściowych, chociażby miały rozmaite mumera, wydaję,

oryginalny 3%wy 400 frank. los turecki

Tylko za 3 zł. raz na zawsze
otrzymuje podobny kwit częściowy na **brunszwicki 20 talarowy los,** rocznie 4 ciągnienia, wygrane 80,000 tal., 40,000 tal., 20,000 tal. . etc.

Tylko za 7 zł. raz na zawsze
otrzymuje się kwit częściowy na 20 część k. węg. losu premiowego, rocznie 4 ciągnień, wygrane 250,000 złr. 200,000 złr. 100,000 złr. etc. etc.
Za 10 kwitów częściowych bez gatunku także wydaję już **pół** losu oryginalnego.
Następnie wydaję kwity częściowe na 20 część ulubionych

losów premiowych z 1864 roku,
które mają 6 ciągnień rocznie, i wygrane na 250,000 złr. 200,000 złr. 100,000 zł. etc. etc. **tylko za 9 złr. a. w.**
Za zwrotem 10 kwitów częściowych tego gatunku losów wydaję także każdego czasu **pół** losu oryginalnego. (240-4-)

Kantor wymiany J, Grün,
w Wiedniu Wollzeille Nr. 29.
Rozsyłka za pobraniem.
Wykazy ciągnień przesłane będą każdemu opłatnie.

(Z wiedeńskich gazet,) Gemeinde Zeitg.
(orygin. korespond. N. 275, 1871).

Nieszczęśliwe terno.

Czeladnik stolarski Jan Kienzl w Wiedniu wygrał na loteryi w Lincu na numera 31, 57, 59 terno w kwocie 732 złr. To niespodziane wzbogacenie się wprawiło biednego czeladnika stolarskiego jak sobie można łatwo wystawić w różowy humor. Porobił na raz wydatki, które jego umiarkowanemu dochodowi nie odpowiadały. Skutkiem tego podejrzano Jana Kienzla, że „te bogactwa“ zarobił sobie w cichy sposób, — został sądownie pociągniętym i dotąd pozostaje w śledztwie, pomimo, że przy tem obstawał, że wzmiankowaną sumę za pomocą otrzymanej od matematyka v. Orlice w Berlinie instrukcyi gry na ciągnieniu loteryi w Lincu wygrał. Jak nam teraz donoszą profesor **Orlice** składał w tych dniach przed sądem w Berlinie uroczyste **oświadczenie, że** Jan Kienzl w Wiedniu **rzeczywiście od niego otrzymał instrukcyę gry z powyżej wymienionemi liczbami, na nie wygrał terno w ilości 732 zł. i jemu (Orlicy) przypadający za to procent przesłał.** Jeżeli więc przeciwko J. Kienzlowi nie będzie żadnych innych zarzutów, to wkrótce poiwnien być uniewinnionym

D. R. (376)

L. 80.

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia posady sekretarza Wydziału powiatowego w Grybowie z roczną płacą 600 złr. w. a. rozpisuje się konkurs. Posada sekretarza nadaną zostanie prowizorycznie za kontraktem z wolnością 6 tygodniowego wypowiedzenia. Kompetujący o tę posadę wnieść mają podania z wykazaniem uzdolnienia swego na ręce Prezesa Rady powiatowej grybowskiej do końca marca 1872 od dnia trzeciego ogłoszenia.

Z Wydziału powiatowego.
Grybów d. 23 lutego 1872.
Za prezesa
N. J. Długoszewski.
(442. 1-3)

DOM
z wolnej ręki do **sprzedania,** przy ulicy **Karmelickiej Nr. 55.**
Trzeci dom za Plantacyami, **wiadomość na miejscu.** (355. 2-3)

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego
dla miasta Krakowa, oraz dla powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego,
zawiadamia, że w dniu 17 marca r. b. (Niedziela) o godzinie 5 po południu, odbędzie się:

drugie porządkowe ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w sali posiedzeń Rady miejskiéj, w gmachu magistratualnym przy placu Franciszkańskim.
Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły 1871;
2) Sprawozdanie komisyi kontrolującyj i wniosek udzielenia absolutoryum Dyrekcyi §. 34 Statutu;
3) Wnioski do zmiany statutu;
4) Wybór ośmiu członków do Wydziału w miejsce wylosowanych §. 26 statutu;
5) Wybór Dyrektora.

Udział najmniéj 20 złr. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie ogólne.
Kraków dnia 1 Marca 1872.
Henryk Kieszkowski. ***Józef Kiciński.***

Bank Galicyjski
Dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie.

Rozwinięte i ustalone stosunki handlowe z zagranicą, postawiły Bank w możności rozszerzenia zakresu działań i właściwego ku temu zreorganizowania swego Wydziału komisowego; Bank więc zawiadamia, że jego

Wydział komisowy
zakupuje zboże i inne produkta rolnicze;
udziela zaliczeń na zboże, produkta i towary oddane na skład do swoich magazynów lub w komis sobie skonsygnowane;
wykonywa komisowe czynności sprzedaży wszelkich ziemiopłodów i produktów surowych i załatwia na zlecenie wszelkie **zamówienia;**
zajmuje się spedycyą tak przychodzących z zagranicy, jak i ztąd wysyłanych wszelkich towarów, maszyn i t. d.

Obecnie w składach Banku są do sprzedania w większych partyach lub częściowo
koniczyny nasienne białe i czerwone, trawy pastewne i zboże jare. (345. 3-3

Nasienia czerwonej koniczyny
świeżego młócenia, bardzo ładnej, kilkadziesiąt korcy można dostać od jednego korca zacząwszy 180 fnt. wagi wiedeńskiej franco Tarnopol dworzec, za przesłaniem 55 złr. a. w. i 1 zł. za worek, pod adresem: Zarząd Ekonomiczny w Iławczu poczta Trembowla. (428. 1-3)

Przeciw
rozdęciu u bydła rogatego
Rury gardłowe sztuka zł 3.50
„ dla cieląt „ 2.—
„ owiec „ 1.50
sprzedaje
Maks Landau
Wien I. Franz Josefs Quai 25
(419. 1-3)

Życzonoby sobie nabyć
doborowy zbiór
wszelkich minerałów, ziem i soli
w pięknych exemplarzach,
kopalni soli w Wieliczce.
Szczegółowe oferty należy nadesłać frankowane pod znakiem U. Q. 433 do pp. **Haasensteina i Voglera w Lipsku.** (383)

ZACHODNIO-GALICYJSKI
OLEJ SKALNY,
o ile możności ciężki,
(nisko-stopniowy)
jest poszukiwanym do nabycia.
Najtańsze oferty z oznaczeniem stopni przesyłać należy do (410. 3 3)
p. Franciszka Perla
w
Aussig n. E.

Technika w Mittweida
w Saksonii. Dyrektor inżynier **C. Weitzel.**
Szkoła dla inżynierów maszyn, naczelników warsztatów, monterów. Letni kurs rozpoczyna się 15 kwietnia. Plany nauk bezpłatnie.
Kurs przygotowawczy bezpłatnie.
(230-2-4)

Doniesienie.
Cieszyn, w Szlązku austr.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że z powodu zmarznięcia drzewek gruszkowych i jabłkowych w szkółkach owocowych w ostatnich dwóch zimach, sprowadziłem znaczny zapas drzewek owocowych w najlepszych i najszlachetniejszych gatunkach z Alzacyi i sprzedaję takowe po następujących cenach:

	sztuka od zł. c.	do zł. c.
Gruszki, 5 do 6 stóp wysokie	—.70	1.—
Śliwki, Reine-Claude i Mirabelle, 5 do 6 stóp wysokie	—.60	—.80
Jabłka, 5 do 6 stóp wysokie	—.50	—.60
Tereśnie i wiśnie, 5 do 6 stóp wysokie	—.50	—.60
Brzoskwinie i morele — szpaler	—.70	1.—
Orzechy włoskie, 6 stóp wys.	—.80	—.—
Kasztany biało-kwitnące, 6 do 8 stóp wysokie	—.50	—.—
„ czerwono-kwitnące	—.80	1.—
Wierzba płacząca, salix babilonica, której mróz nie zaszkodzi	—.60	—.—
Thuja occidentalis, 3 do 9 stóp wysoka	—.80	3.—
Maliny, porzeczki i agrest	—.20	—.—
Truskawki, piękne, duże, rychłe, najsmaczniejsze 100 sztuk	—.—	3.—
Wysadki winne, rychłe, dobre gatunki sztuka po	—.20	—.—
Wysadki szparagowe olbrzymie, 3-roczne 100 sztuk	—.—	2.—
Róże, Remontant francuzkie najpyszniejsze, przeszło 100 gatunków, 3 do 6 stóp wysokie, sztuka po	—.50	—.70
Wysadki ananasowe, 2-rocz. sztuka po	—.50	—.—
Wysadki ananasowe 1-rocz., Kindel sztuka po	—.20	—.—

Również dostarczam z ogrodu arcyksiążęcego wszelkiego rodzaju krzewiów kwitnących, jako i roślin z cieplarni itp.

J. Merk,
(350. 3-3) ogrodnik arcyksiążęcy.

ALFRED RASSL,
handel nasion i produktów,
w Opawie (Tropau) w austryackim Szlązku,

zaleca swój dobrze zaopatrzony skład: nasion gospodarskich, koniczyn, traw, buraków, jarzyn, nasion lasowych, makuch lnianych, rzepakowych, mąki z kości, tłuszczu z kości, cementu portlandzkiego, tektury na dachy, smołowcu, tłuszczu do maszyn, gipsu nawozowego i do sztukatur.
Zapewnia najrzetelniejszą i jak najszybszą obsługę.
CENNIK i próbki przesyłają się na żądanie opłatnie. (319. 2

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*